

DZIEN BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Oziesny numer 10 str.

Kredyt przyjmie
uczestni od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeź

Konto czekowe P. K. O. Nr. 163.71

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji gr 20

Wskopisów redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 2-18

Tel. Redakcji Administracji 2-18

Oddział Gdańsk, Stadterben 4, telefon 21-24 — Gdynia ul. 10 ulaga tel. 15-44 — Grudziądz, Stara - kawa 1, tel. 442

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 4 grudnia 1931

Nr. 280

Minister Jugosławii gościem Polski

Warszawa 3. 12. (PAT). Wczoraj rano przybył do Warszawy minister spraw zagr. w Jugosławii p. Marinkowicz w towarzystwie małżonki, dyrektora dep. polit. jugosłowiańskiego MSZ, p. Carovica, szefa gabinetu ministra p. Kovacevica, dyr. dep. gosp. p. Pilja oraz sekretarza p. Padlovica. Wraz z p. ministrem Marinkowiczem przybył również do Warszawy poseł polski w Białogrodzie p. Guenther. Od granicy polsk towarzyszyli p. Ministrowi poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jugosławii w Warszawie p. Lazarewicz oraz radca MSZ, p. Stanisław Sosnicki.

Na dworcu głównym udekorowanym chozgwiemi o barwach jugosłowiańskich i polskich zgromadzili się nap owitanie gości jugosłowiańskich m. in. p. min. spraw zagr. Zaleski z małżonką, wyżsi urzędnicy MSZ, z min. Schaetzlem, min. Szumilakowskim i dyr. prof. dypl. p. Romerem, członkowie poselstwa jugosłowiańskiego, poseł czechosłowacki Girsz i szereg osobistości.

Wysiadającego z wagonu ministra Marinkowicza powitał p. min. Zaleski, pani Marinkowicz wręczono kwiaty. W salonach recepcyjnych dworca min. Zaleski przedstawił p. min. Marinkowiczowi przybyłych na jego powitanie dygnitarzy. Po krótkiej rozmowie p. min. Marinkowicz odjechał w towarzystwie p. min. Zaleskiego do przygotowanych dla niego apartamentów w Hotelu Europejskim.

O godz. 11.30 w Ministerstwie spraw zagr. odbyło się

PODPISANIE POROZUMIENIA MIĘDZY POLSKĄ I JUGOSŁAWJĄ

o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych.

Powyższe porozumienie podpisał ze strony Polski p. min. spraw zagr. August Zaleski, p. min. wyzn. rel. i ośw. publ. Janusz Jędrzejewicz, ze strony zaś jugosłowiańskiej Marinkowicz, minister spraw zagr. królestwa Jugosławii. Następnie

DOKONANO WYMIANY DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH KONWENCJI KONSULARNEJ MIĘDZY POLSKĄ A JUGOSŁAWJĄ,

podpisanej w Białogrodzie w dniu 6 marca 1927 roku.

P. minister Marinkowicz złożył o godz. 12.30 wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obok pomnika księcia Józefa Poniatowskiego ustawili się kompania honorowa 36 pp. ze sztandarem i orkiestrą z dowódcą pułku płk. Csaikiem. Z chwilą przyjazdu p. min. Marinkowicza na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy jugosłowiański, poczem p. minister Marinkowicz przeszedł przed frontem kompanii honorowej. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej p. minister przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem odjechał na Zamek na audjencję do p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 13 p. min. spraw zagr. Jugosławii Marinkowicz przybył w towarzystwie posła jugosłowiańskiego w Warszawie p. Lazarewicza do Zamku. U wejścia powitał p. min. Marinkowicza adiutant p. Prezydenta Guzewski który przeprowadził p. ministra do apartamentów zamkowych. W towarzystwie p. min. spraw zagr. Zaleskiego i posła Lazarewicza udał się p. min. Marinkowicz do gabinetu p. Prezydenta, który przyjął go na półgodzinnej audjencji.

Jugosłowiańska prasa omawia obszernie wyjazd ministra Marinkowicza do Warszawy oraz podkreśla, że wizyta dr. Marinkowicza posiada charakter manifestacji zbliżenia wspól-

pracy i głębokiej przyjaźni istniejącej między obu narodami. Współpraca taka według dzienników jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju.

W południe w gmachu Min. Spraw Zagr. po podpisaniu porozumienia w sprawie stosunków naukowych i po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między Polską i Jugosławją nastąpiło wzajemne dekorowanie orderami polskimi i jugosłowiańskimi. Minister Marinkowicz otrzymał order Orła Białego, poseł jugosłowiański min. Lazarewicz wielką wstęgę Polonia Restituta, p. min. Zaleski otrzymał wielką wstęgę orderu Korony jugosłowiańskiej, podsekretarz stanu p. Beck wielką wstęgę Korony jugosłowiańskiej.

200 milj. franków pożyczki otrzyma Bank Polski

(o) Warszawa, 3. 12. (tel. wł.) Rozeszły się pogłoski o uzyskaniu nowej pożyczki w wysokości 200.000.000 franków.

Jak się dowiadujemy z źródeł miarodajnych chodzi tu o kredyt Banku Polskiego w Banku Francji w sumie 200 milionów franków. Rokowania

zakończone zostały bardzo pomyślnie.

Bank Polski, posiadający bardzo poważny portfel weksli sowieckich, uzyskał w Banku Francji re dyskонт. Po sfinalizowaniu transakcji rozpoczyna się pertraktacje celem ustalenia technicznej strony pożyczki.

Kredyty międzynarodowe na roboty publiczne w Polsce

(o) Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wyjechał do Genewy delegat Min. Robót Publicznych R. P. przy Lidze Narodów, który uczestniczyć będzie w obradach Komisji Robót Publicznych przy Lidze Narodów, mającej rozpatrzyć możliwość udzielenia kredytów na prace o charakterze międzynaro-

dowym.

Delegat Polski posiada całkowicie opracowany plan robót w Polsce, które mają charakter międzynarodowy, chodzi tu m. in. o budowę wodociągów na Górnym Śląsku, ukończenie tamy na rzece Sole, budowę wielkiej drogi Moskwa — Berlin i t. d.

Senat gdański pod pręgierzem krytyki

Przekroczenie budżetu Gdańska sięga wielkich sum

Podczas sprawdzania wykonania budżetu Gdańska przez komisję sejm, sprawozdawca komisji Deutsch, będąc członkiem bloku zjednoczenia narodowego, a więc partji, popierającej obecny senat, skonstatował, jak donosi „Danziger Volksstimme”, że przekroczenia budżetu sięgają znacznych sum. Dotyczy to zlwiasz-

cza pozycji rozjazdów i przeniesień służbowych. Przy tej sposobności „Danziger Volksstimme” zauważa, że obecny senat obcinający w sposób dotkliwy zapomogi dla bezrobotnych, jednocześnie toleruje przekroczenia budżetu, dokonywane przez hitlerowców.

Niemiecka armja bezrobotnych nad polską granicą

„Berliner Illustrierte Zeitung” opisuje przesiedlanie swych bezrobotnych nad granicę polską, gdzie tworzy się kolonie osiedleńców. Ludzie ci pazurami bronić będą swych ofiarowanych im przez rząd prusk. osiedli w razie ewentualnych starć granicznych z Polską i musimy uważnie śledzić ich napływ nad nasze granice. Pismo to pisze:

Na cele osadnicze bezrobotnych Berlina i innych miast mają być w przyszłości stawiane do dyspozycji poważne sumy. Z początkiem listopada br. wyjechał z Berlina 41 bezrobotnych do domy Gursen w pow. Złotów Flaków w Grenzmark jako osadnicy. Z końcem roku ma się osiedle znajdować w takim stanie któryby pozwolili na osiedlenie się pozostałych rodzin w

liczbie około 120 osób.

W Grenzmark w okolicy Schneidemuell (Piły) powstanie jedno z pierwszych osiedli dla bezrobotnych nad granicą polską. Rodziny 40 wspomnianych bezrobotnych (około 140 osób) są to ludzie, którzy od lat już są bez pracy. Pochodzą oni z tej właśnie okolicy i wyrosli na roli, choć dziś znajdują się między nimi: dentysta, prawnik, kupcy i t. d. Dnia 1 listopada wyjechali oni z Berlina i natychmiast rozpoczęli budowę 25 domów mieszkalnych, drewnianych, które mają być gotowe do zamieszkania w ciągu dwóch miesięcy. Ludzie ci nie posiadają żadnych literalnych środków materialnych. Na ubrania robocze wyasygnował Krajowy Urząd Pracy po R. M. 50,— na głowę. Na wyżywienie i zakwaterowa-

SUMĘ 29.500 DOLAROW

na dobrach Plurowo już wymagalną, mieszcząca się w 800 zł. hektar, odstaple. Oferty pod „SUMA” składać do Biura Ogłoszeń P. A. P., Warszawa, Marszałkowska 95.

P. Wojewoda Pomorski u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 3. 12. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem nowomianowanego Wojewodę Pomorskiego p. Kirtiklisa.

Rokowania polsko-austrjackie w Wiedniu

Wiedeń, 3. 12. (PAT.). Przybyła tu delegacja polska celem przeprowadzenia rokowań handlowych polsko-austrjackich. W skład polskiej delegacji wchodzi: naczelnik wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu Wańkiewicz i radcowie Ministerstwa pp. Stoga i Konopski

Likwidacja gdańskiego tow. żeglugowego

Akcyonariusze otrzymali 20 proc. wartości swoich akcji

W Gdańsku odbyło się przed 2 dniami nadzwyczajne walne zebranie akcyonariuszów towarzystwa żeglugowego „Danziger Reederei — A. G.”, celem uchwalenia i rozpoczęcia likwidacji tego towarzystwa. Akceptowano jednogłośnie propozycję firmy „Behnke u. Sieg”, która za przejęcie en bloc interesów i i majątku likwidującego się towarzystwa zaofiarowała akcyonariuszom odszkodowanie w wysokości 20% wartości ich akcji. Na likwidatorów towarzystwa powołano dotychczasowych członków rady nadzorczej oraz 2 przedstawicieli akcyonariuszów.

Parowce towarzystwa: „Echo”, „Mottlau” i „Prosper” (poza tem towarzystwo posiada większy udział we flocie linii „Hamburg — Gdańsk”, a mianowicie statki „Weichsel” i „Hammonia”) przejmie firma „Behnke u. Sieg”. Wszystkie te statki spoczywają narazie na uwięzi z powodu kryzysu w żegludze.

Prasa gdańska, pisząc o likwidacji tego towarzystwa, podnosi, że tak małe przedsiębiorstwo żeglugowe w dzisiejszych czasach nie jest zdolne do życia, zwłaszcza, że wszystkie jego statki są mniej lub więcej stare. (t.)

nie odciąga się bezrobotnym R. M. 1,50 i zenie i pozostawia prócz tego każdemu R. M. 0,50 na drobne wydatki. Narzędzia i traktory są do dyspozycji pracujących, a dla każdej rodziny przeznaczono 2—3 krów 4 świnię, 10 kur karmę jak też 30 morgów ziemi jako podarunek noworoczny.

Tak więc rząd niemiecki dąży do stworzenia „zasiedziały” kolonistów niemieckich — sztuczny wytwór „praniemieckiej” kultury awangardę ideologii „Drang nach Osten”, które amem swem istnieniem zaświadcza że i na ziemiach należących do tąd do Niemiec prowadzić się musi politykę germanizacyjną wymierzoną przeciwko Polsce.

„N. D.” — w zwierciadle obcym

Jest zwyczajem prasy narodowo-demokratycznej, iż lubi z zapalem cytować wszystkie opinie prasy zagranicznej, choćby i państwu naszemu wrogiej, jeśli tylko żądaniem krytyki dotyka w ten sposób znienawidzonych przez endecję rządów obecnych. Choćby i szkoda nawet z tego miała wynikać dla interesów państwa, nie wahają się nasi „patrioci” posługiwać się takimi „cytatami”, byle móc urągać obecnym stosunkom w Polsce.

Na łamach „Berliner Tageblattu” (nr. 567 z dn. 2. grudnia br.) pojawił się tym razem artykuł o... endecji, pióra korespondenta tego pisma z Warszawy p. t. „N. D.” Rozdział z polskiej rzeczywistości.

I ten artykuł „Berl. Tageblattu” został wczoraj z niezwykłym pośpiechem zacytowany na łamach „Słowa Pom.” ale ten pośpiech musiał się wydać każdemu czytelnikowi dziwnie nerwowy, zaś opinia niemieckiego korespondenta została w zdenerwowaniu nazwana „brednią”, „zdumiewającym i cynicznym podejrzeniem”, „niedorzecznością”, a nawet — co za obrzydliwość — puszczono się na insynuację że „p. Herrstadt chciał swoimi bredniami pomóc... sanacji”.

Ta niezwykła filipika endecckiego organu każe nam więc przyjrzeć się dokładniej artykule „Berliner Tageblattu”, by spojrzeć, czem się tak zdenerwowało to niezwykłe na Pomorzu piśmko, które dotychczas tak chętnie cytowało różne „Germanie”, a naraz tak bardzo jest oburzone na prasę berlińską.

Rola Narodowej Demokracji w Polsce

P. Rudolf Herrstadt omawia rolę Narodowej Demokracji w Polsce. Aczkolwiek nie przykładamy wiele wagi do takich ocen czynników niemieckich, ale przypatrzymy się tezom postawionym przez tego publicystę niemieckiego.

„Partja drobnego mieszczaństwa — pisze p. H. — już przed wojną brała w pacht patriotyzm i skierowana całym frontem przeciw Niemcom, pragnęła Państwa Polskiego pod opieką Carów. Państwo to miało być fołwarkiem dla małymieszczańca, a kto nie szedł na program tej partji, był obywatelem drugiej klasy.

Czy to z powodu programu, czy dzięki nielaskawości czasów, nic nie udało się narodowym-demokratom. Przed wojną nie było jednolitej Polski, po wojnie życiem publicznym zaczęła kierować nowo powstała, znienawidzona przez endecję grupa legjonowa.

Krótkie lata narodowo-demokratycznych współzrządów skończyły się z przewrotem majowym 1926 r. Z początku endecy byli przeciwnikami bez sukcesu, od roku nabrali dopiero nady i z i e i. Zauważyli bowiem, że kryzys finansowy i gospodarczy i szereg błędów bloku rządowego osłabiły(?) go.

WYZYSKAĆ TEJ ATMOSFERĘ KRYZYSU STAŁO SIĘ DĄŻENIEM PARTJI NARODOWO-DEMOKRATYCZNEJ. Sami bezsilni, chociaż głęboko zakorzenieni w polskie obywatelstwo, WYSZUKIWALI KAŻDY BŁĄD RZĄDU, USILUJĄC WCIAŻ PROWOKOWAĆ NOWE BŁĘDY. Pojęli bowiem: nie można obalić regimenu Marsz. Piłsudskiego z zewnątrz, można go skuśić tylko do dobrowolnego oddania władzy.

Kryzys gospodarczy byłby i ich dotknął (gdyby oni byli przy władzy), ale skoro trafił w reżim obecny, skierowywali każde pogorszenie się sytuacji przesileniowej na odpowiedzialność rządową, (by za wszystko przerzucić odpowiedzialność na rząd przyp. red.).

Oczywiście, że były i błędy tego rodzaju. Ale rzecz naturalna, że działanie tych błędów w stosunku do gigantycznych rozmiarów kryzysu ogólnopolskiego mogło być tylko o drobnych rezultatach.

Tu zrodziło się hasło wśród narodowych demokratów, skoro nęcza z dnia na dzień rosła — hasło jednego z poważniejszych przeciwników — „PRZYSZŁY ICH REŻIM”.

Stosowali swą taktykę z rosnącą werwą, aż wydało im się przed 4-ma tygodniami, że sytuacja dojrzała do pierwszej

próby (Stichprobe). Chcieli stwierdzić raz, o ile już system jest podminowany, po drugie, na jakie poparcie mogą liczyć w masach w momencie poważnej decyzji.

Jako punkt wypadu uznali polskie żydostwo

Kalkulowali i spekulowali na antysemickiej tradycji w Polsce, na ostrej nęczy wśród ludności. Liczyli się też z tem, że rząd niechętnie weźmie na siebie nazwę „obrońców żydostwa”.

A pomoc przyszła rzeczywiście większa, niż usprawiedliwiała ją siła endeckiej partji.

Przyszła ona przede wszystkim z dołu, Polska Partja Komunistyczna podesała Narodowej Demokracji swoje masy na zbiegowiska. Zrobili sami dla siebie zdumiewające odkrycie: masy uliczne, nawet część proletariatu lgnę do nich. Ale nie do nich, jako do narodowych demokratów, ale jako do tych, CO WYSTĘPUJĄ Z DZIAŁANIEM NA ULICĘ...“

Tak charakteryzuje p. Herrstadt taktykę narodowej demokracji. Stwierdzić trzeba, że charakteryzuje ją dotąd zupełnie trafnie i odsłania genezę pewnych posunięć politycznych tej partji z dużym znawstwem naszego terenu.

Czy zbliżenie do Hitlera?

Część końcowa wywodów „Berliner Tageblattu”, ta która wywołała największe zdenerwowanie prasy endeckiej, ma już znaczenie h y p o t e z y. P. Herrstadt twierdzi, że endecja rzekomo zbli-

żyła się ostatnio do... Hitlera. Cytuje przytem „Gazetę Warszawską”, która rzeczywiście z dziwną dumą stwierdzała, że „hitlerowcy z dużym zainteresowaniem i u z n a n i e m śledzili antysemickie ekscesy młodzieży akademickiej w Polsce”.

Tem mniej realne wydają się nam twierdzenia dalsze p. Herrstadta, jakoby przez zbliżenie z Hitlerem, „polscy narodowi demokraci zaprzestali walki o korytarz...”

W naszym pojęciu, wyraźniejszą jest tendencja endecji, względnie radykalniejszego jej skrzydła t. zw. Młodych z O. W. P.

PRZYJĘCIA TAKTYKI BOJOWEJ HITLERYZMU,

zejsia do dolów proletarjacko-bezrobotnych, posługiwanie się jego hasłami antysemickimi, oraz zaostrzenia t. zw. a k c j i b e z p o s t r e d n i e j, drogą działania przez masy uliczne na nastroje społeczeństwa.

Charakterystyczne jest przytem spostrzeżenie publicysty niemieckiego, iż w tych masowych wystąpieniach „lgnę” do endecji męty proletariatu miejskiego z ośrodków komunistycznych. Tu rola endecji idącej na hasła demagogji i radykalnych ruchów masowych jest zabawą igrania zapalkami w pobliżu beczki prochu.

Endecy mogą w danym razie w najlepszym wypadku wprowadzić masy uliczne w ruch, ale ster nad temi masami pozostanie zawsze w innych rękach. Wv

Prymas Anglii o roli Polski i jej prawach do bezpieczeństwa i obrony granic

W Londynie odbyły się wspólne narady katolików angielskich i irlandzkich. poświęcone omówieniu stanowiska Kościoła katolickiego wobec kwestji rozbrojenia, która jak wiadomo będzie wkrótce przedmiotem obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Podczas narad londyńskich wygłosił przemówienie Prymas Anglii kardynał Bourne. Przemówienie to zasługuje na szczególną uwagę, gdyż

prymas angielski mówił również o Polsce. W mowie swej kardynał Bourne podkreśla te momenty, które sprawiają, że kwestja rozbrojenia stała się zagadnieniem tak trudnym do rozwiązania. Jeżeli ma nastąpić rozbrojenie — mówił kardynał — stać się to może jedynie wtedy, gdy prawo każdego narodu do obrony przed nieusprawiedliwionymi atakami zbrojnymi — prawo, uznawane przez Sto-

mykał się ten ster nawet z rąk socjalnych demokratów, a co dopiero kiedy „na front” wychodzą drobne oddziały „Młodych” rekrutujące się z drobnej burżuazji i szeregow akademickich, które w zgilek ulicznym ustąpią zawsze pięści robotnika i zorganizowanym jacejkom III Międzynarodówki.

I dlatego taktyka Endecji jest tylko w swej realizacji niepoważnym straszakiem bankrutów, marzących o „swoim rządzie narodowym”, jakby kasztany z pieca można było wyciągać cudzemi rękami.

Narazie zaś cała energia tej partji kilkudziesięciu posłów spala się w ustawicznej walce z własnym rządem, i pośrednio z własnym państwem. Jak sępy nad padliną, czyhają endecy na każdy błąd, na każdy zły moment w życiu państwa czy to politycznym, czy gospodarczym, by żyć tym żerem chwilowej korzyści, chwilowego sukcesu, opartego na koncepcji, że „im gorzej w Polsce, tem wcześniej otworzą się bramy Sezamu — dla ich reżimu”.

Czy na takiej „twórczej” koncepcji może być oparty program poważnej i mającej ambicje rządzenia państwem — partji?

Artykuł p. Herrstadta odsłonił tylko w obecnej prasie kulisy tych rzeczy, które dla polskiego Czytelnika i obserwatora wypadków, nie są zasadniczo nowością.

Nie warto więc przykładać zbytnej wagi do tego rodzaju artykułów. Niemniej jednak w swej pozytywnej ocenie działania i taktyki tego stronnictwa „N. D.” w Polsce, artykuł ten zawiera ocenę niestety trafną, bo... prawdziwą.

Gdańsk, Gdynia, Pomorze i Toruń

w entuzjastycznych artykułach dziennikarza włoskiego

Jeden z najbardziej znanych dziennikarzy włoskich, p. Dario Lisch, dyrektor miesięcznika „Costruire”, redaktor dziennika „Il Lavoro Fascista” i korespondent dwudziestu prowincjonalnych pism włoskich ogłosił w ostatnich czasach, po swym pobycie w Polsce, szereg interesujących artykułów o sprawach, które nas żywo obchodzą.

W „Il Lavoro Fascista” zamieścił p. Lisch cztery artykuły o Gdańsku, Gdyni i Pomorzu. Mówiąc o Gdańsku, autor podkreśla, że Gdańsk zyskał niezmiernie, gdyż stał się wolnym miastem, przyłączonym do Polski.

W innym artykule, pisząc o Toruniu p. Dario Lisch wspomina pokrótce pełną chwały historję tego miasta i jego tradycje polskie. „Toruń jest prawdziwą stolicą Pomorza i dumny jest z tego, że pozostał polskim” — pisze p. Lisch.

Pomorze jest polskiem zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i etnograficznego i wówczas właśnie płyną zeń dla

Gdańska korzyści, gdy służy ono za „korytarz” dla handlu polskiego, który tą drogą płynie do wolnego miasta.

Wreszcie w niemieńskim obszernym artykule o Gdyni, którą nazywa „cudem pracy ludzkiej” wspomina czem była Gdynia przed paru laty i mówi: „Gdynia, to nie tylko cud pracy ludzkiej, cud inżynierji budowlanej, ale również cud organizacji siły młodej Polski, odrodzonej po wojnie i dążącej do podjęcia pełni swego postępu”.

Wreszcie autor stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby Gdynia szkodziła Gdańskowi i mówiąc o budowie portu oświadcza: „my, którzy mamy szczęście należenia do narodu młodego i żywotnego, który ma gigantyczne siły dla swego własnego, twórczego postępu, nie możemy nie widzieć w tem tytanicznej pracy tej idealnej strony, która zbliża do nas ten naród od niedawna odrodzony i która każe cenić go nam jeszcze więcej, zważywszy jego pracę wyteżoną i twórczą”.

Zbiorowe potępienie oszczerstw

W związku z wystąpieniem ks. Wryczy przeciwko śpiewaniu w szkołach jego parafji pieśni „My pierwsza brygada”, nauczycielstwo rejonu Wiele potępiło to wystąpienie.

Wiadomość w „Słowie Pomorskiem” pod tytułem: „Dzieci odmówiły śpiewania i brygady w szkole w Przytarni, otrzymaną z Wiele od autora, którego styl naszpikowany nienawiścią znany jest okolicy, więc nie ulęga wątpliwości kto pisał; spotyka się z zdecydowanym protestem i rodziców działwy szkolnej

wsi Przytarnia.

„My rodzice powierzonych dzieci naszemu nauczycielowi p. Bałachowskiemu, protestujemy przeciwko ohydному oszczerstwu, jakie ukazało się w artykule „Słowa Pomorskiego” z dnia 11 listopada b. r. i przedrukowanego w innych czasopismach przeciw wyżej wymienionemu.

Podłoże autora tegoż artykułu najkategoryczniej potępiamy.

Następują podpisy przedstawiciela Dozoru Szkolnego, sołtysa i 35 rodziców.

licę Świętą — zagwarantowane zostanie inaczej, bez potrzeby do uciekania się do zbrojnej również samoobrony. Gwarancją taką mogłyby być Liga Narodów i dlatego instytucja ta przez wszystkich katolików, którym właśnie dlatego, że są katolikami, na sercu leży pacyfikacja świata, winna być otaczana sympatją i wzmacniana po parciem.

Wiele wody upłynie nim Liga Narodów da należyte gwarancje pokoju

Zrozumiałem staję się — mówił kardynał Bourne — stanowisko Francji tak fałszywie w Anglii osadzone. Francja żąda dla siebie gwarancji bezpieczeństwa i poszukiwała jej we wszystkich kierunkach już bezpośrednio po Wielkiej Wojnie. Anglia możeby zgodziła się dać taką gwarancję, chciałaby jednak, by przy gwarancji tej współpracowały Stany Zjednoczone. Ameryka wszakże gwarancji swojej odmówiła. Tym, co gwarancje pokoju już dziś chciałby widzieć w Lidze Narodów, wypadła otwarcie powiedzieć, że WIELE JESZCZE WODY UPŁYNI NIM LIGA NARODÓW, inny trybunał rozjemczy lub coś podobnego potrafią naprawdę dać gwarancję pokoju.

Największa zbrodnia historii nie może powtórzyć się

Dalej kardynał Bourne, przechodząc do innych przykładów, mówi o POLSCE KTÓREJ ROZBIORY BYŁY JEDNĄ Z NAIWIEKSZYCH ZBRODNI HISTORJI:

„Nie biorę narazie w rachubę zachodnich granic Polski, a patrzę na wschód. Nie należy nigdy zapominać, że na wscho dzie Polska posiada tysiąc kilometrów niezabezpieczonej granicy, a za tą granicą — silnie uzbrojonego odwiecznego wroga swego, dziś wroga nie tylko tradycyjnej cywilizacji europejskiej, ale samego chrześcijaństwa. Boga i Jego Obowiązania UCZCIWIE SĄDZĄC, CZYŻ MOŻEMY POWIEDZIEĆ POLAKOM, ŻE NIE MAJĄ RACJI UTRZYMUJĄC ARMIE I SZUKAJĄC SPRZYMIERZENCÓW, CO DADZĄ ZBROJNĄ POMOC W RAZIE POTRZEBY? ALBO, ŻE Z UFNOŚCIĄ POLEGĄC MOGA NA OPIECIE LIGI NARODÓW?”

Głos ten kardynała-prymasa Anglii o Polsce i jej stanowisku w sprawie rozbrojenia ma zbyt wielką moralną wartość, aby mógł minąć bez echa.

Wojna o głowę św. Barbary

Trzydzieści lat walki o dostęp Pomorza do morza

Wojna o głowę św. Barbary była walką długą i uporczywą. Trwała ona trzy dziesiątki lat z okładem. Była wojną w całym tego słowa znaczeniu. Wytracano się wzajemnie bez pardonu, niszczone. Całe połacie kraju zamieniano w pustynię. Używano całego aparatu dyplomatycznego, by spór złagodzić. Zawierano rozejmy, zaprzysięgano umowy, po to, by je zrywać.

Aby istotę tej wojny zrozumieć, cofnąć się musimy w głębokie średniowiecze. Jakże inny pogląd miał człowiek średniowieczny na istotę relikwii, niż my. Święty w średniowieczu stawał się orędownikiem tego, w czym rękę znajdowały się jego relikwie.

Patronka państwa i żegluga

Św. Barbara, tak wierzono w średniowieczu, opiekowała się ważnym działem życia nie jednostki już, ale państwa. Była patronką żegluga, zarówno rzecznej jak morskiej. Kto posiadał relikwie tej świętej, w szczególności zaś ich część najważniejszą — głowę, ten miał niejako zapewnioną pomoc potęg niebieskich dla swych żeglarskich przedsięwzięć — ten panował na wodach.

Wojna o głowę św. Barbary miała wybuchnąć w średniowieczu, pomiędzy dwiema potęgami, które walczyły z sobą o swobodę żegluga, o dostęp do morza, jakbyśmy to dziś powiedzieli. Realnym wyrazem tego, iż panowanie na morzu było zgodne z wolą niebios, stanowiło posiadanie relikwii. Stąd walka o głowę świętej Barbary.

Bezcenna relikwia na zamku Sartawickim

Przed usadowieniem się Krzyżaków na ziemi Chełmińskiej, żegluga na dolnej Wiśle w jej ujściu i na morzu należała wyłącznie do panów całego lewego brzegu — POMORZAN. Miel oni i na prawym brzegu rzeki twierdze, które swobody żegluga broniły, mieli zresztą w posiadaniu jej ujście. Panowali na rzece całkowicie, na morzu dzieląc władzę tegoż panowania z sąsiednimi Duńczykami, bądź też z osiadłymi po drugiej stronie Bałtyku — Szwedami. Duńczycy posiadali pewną moralną nad Pomorzanami przewagę. W ich rękę bowiem znajdowała się bezcenna relikwia — owa głowa św. Barbary, opiekunki ludzi mórz. Bepośrednio przed zjawieniem się Zakonu na ziemiach polskich, los dał w rękę księciu pomorskiemu, Świętopełkowi, TEN SKARB NAD SKARBY. Król duński, zdobywając sobie tereny przy ujściu Dźwiny, postanowił tam właśnie, w te nowe dziedziny przenieść relikwie. Chciał niejako stwierdzić swoje zwycięstwo, zyskując dla nich opiekę przemożnej patronki. Trzeba zdarzenia, że okręt duński rozbija się u brzegów pomorskich. RELIKWIA DOSTAJE SIĘ W RECE ŚWIĘTOPEŁKA. Umieszcza on ją w Sartawickim zamku, grodzisku naówczas przepięknym, umocowanym przez przyrodę, położonym na porwanym przepaściami wysokim brzegu Wisły. Z tego to grodziska ŚWIĘTA MIAŁA BŁOGOSŁAWIĆ ŻEGLUDZE POMORSKIEJ NA WISLE I NA MORZU.

Alifci Krzyżacy, usadowiwszy się w Chełmnie, od razu natknęli się na trudności w dążeniu do zwycięstwa, trudności polegające przede wszystkim na tem, iż droga Wisła była dla nich niedostępna. Świętopełk, jedyny z ówczesnych polskich książąt, przećwił rolę, jaką w dziejach ziem polskich odegrał Zakon i stanął przeciw niemu okoniem. Rozgorzała walka.

Zbrojczy napad krzyżacki i wykradzenie głowy św. Barbary

Nie spodziewał się Świętopełk, iż wszędzie można się obawiać zdrady, wobec której kowane wrzeczadze zamczyska znaczą tyle, co wąż pajęczyna. Krzyżacy z Chełmna urządzili wypad ZBOJECKI NA ŚWIĘTOPEŁKOWE DZIEDZINY. Kto żył, krył się w Sartowicach. Nie bardzo widać podczas popłochu zważano na to, kto zacz ten, co potrzebował obrony, gdyż pomiędzy tymi, co w Sartowicach szukali schronienia znalazła się jakaś służka Zakonu. Ona to ułatwiła Krzyżakom zdobycie zamku, ona wskazała miejsce, gdzie się relikwie znajdowały. Ją jedną zresztą oszczędził miecz krzyżacki, gdy innych mieszkańców grodziska WYRZNIĘTO BEZ MIŁOSIĘRZIA.

I wieczór, w sam dzień św. Barbary, stała procesja prowadzona przez land-

mistrza Zakonu PRZENIOSŁA RELIKWIE Z DOGASAJĄCEGO SARTOWICKIEGO GRODU DO CHEŁMNA. Lecz i w samym Chełmnie nie trzymano ich długo. Nie dowierzano obronności miasta. Umieszczono je w kaplicy Starogardzkiej w zamczysku położonym tuż pod Chełmniem, siedzibie mistrzów pruskiego zakonu.

Świętopełkowa krucjata

Po tym rabunku właśnie rozgorzała prawdziwa wojna. Świętopełk, zebrawszy, co było pod ręką swoich i Prusaków, napadł na ziemię Chełmińską. Omal nie zniszczył sił krzyżackich, zadawszy Zakonowi klęskę nad JEZIOREM RZĄSKIM POD GRUDZIĄDZEM. Odzyskać jednak relikwii nie mógł. Poszedł więc na układy. Dał syna swego jako zakładnika, byleby mu tylko wydano bezcenny zakład niebieskiego faworu. Krzyżacy młodego Mszczuja wzięli, relikwie wydać obiecali. I UKŁADU ROZUMIE SIĘ NIE DOTRZYMALI. Głowę św. Barbary zatrzymał w Starogardzie, a Świętopełkowego dziedzica z Chełmna, gdzie był więziony w wieży, która po dziś dzień dotrwała, uwieźli hen, aż do dolnej Austrii.

Rozgorzała więc druga wojna. Krzyżacy przez swe stosunki sprawili, iż na Świętopełka rzucono klątwę. Wezwali też na pomoc książąt polskich, którzy im tej pomocy, niestety, nie odmówili. Świętopełk znów się układał i znów warunków układu Zakon nie dotrzymał. Znów się porwał do walki i znów go układami zwiedziono.

I odtąd głowa św. Barbary pozostała przy Zakonie.

Czerwona woda w Raduni

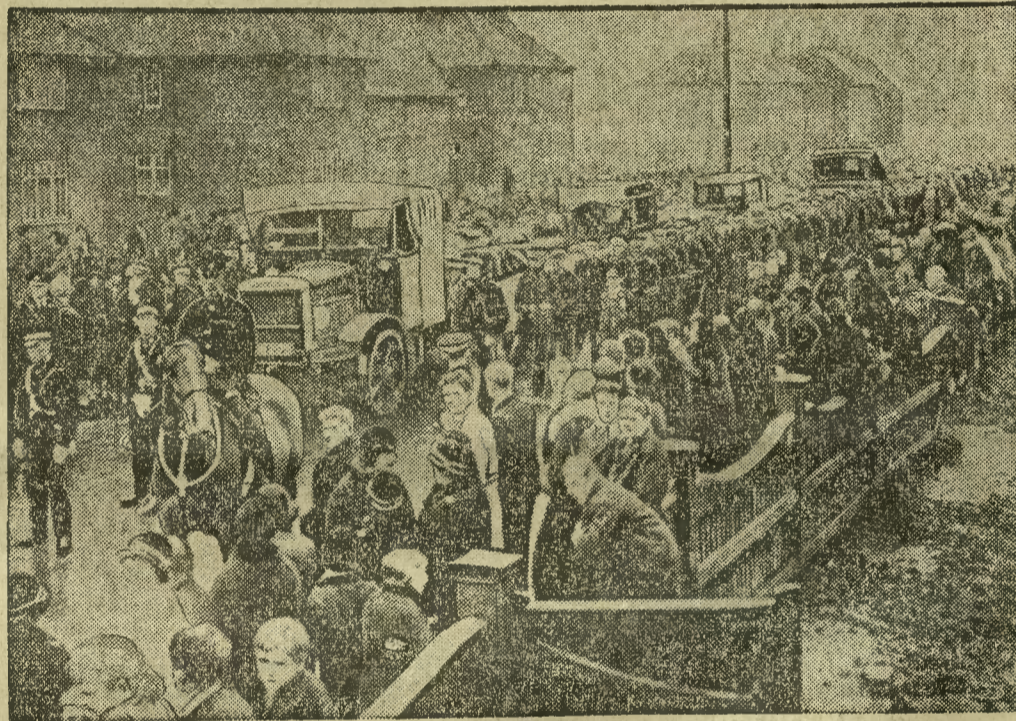
To posiadanie głowy św. Męczenniczki stało się dla Zakonu rękomią wobec siebie i świata, iż samo nabo błogosławi ich morskim zamierzeniom, programowi odcięcia ziem polskich od dostępu do morza, panowania nad dolną Wisłą i Bałtykiem.

W wiek niecały po Sartawickim napadzie przyszła RZEŻ GDANSKA, kiedy to w Raduni płynęła czerwona woda, jak powiada w swojej rzewnej kołysance poeta kaszubski, Hieronim Derdowski.

Gdańsk na długie lata stracony był dla Polski.

Taki oto był koniec wojny o głowę św. Barbary. J. G.

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w Anglii



Przy olbrzymim udziale tłumów odbył się w Arksey pogrzeb 64 ofiar ostatniej strasznej katastrofy, jaka się wydarzyła w kopalni Bentley w pobliżu Doncaster.

Męczeńska śmierć misjonarza w Chinach

Z Szanghaju komunikują o śmierci biskupa, misjonarza franciszkańskiego, Mgr. Ricci'ego, z powodu zgnęcia się nad nim bandytów chińskich, przez których więziony był jako zakładnik. Mgr. Ricci wraz z czterema innymi zakładnikami pozostał w niewoli w ciągu dwóch miesięcy. Warunki tego pobytu, aby w ten sposób wyćwiczyć mocniejszy okup, były tak okropne, że po odzyskaniu wreszcie wolności zaró-

wno Mgr. Ricci, jak i dwaj inni jego towarzysze, misjonarze o Santini i o Checacci, wkrótce zmarli.

Śmierć biskupa oraz jego towarzyszy okryła żałobą wiernych w tym dalekim przez tyle męczeństwa nawiedzonym kraju. Na miejsce zmarłych misjonarzy franciszkańskich wyznaczono nowych misjonarzy dominikanów.

Film i radio w roli detektywów

W kilka godzin po zbrodni ujęto mordercę

Nowocześni zbrodniarze i różni „tajemnicze Dzemyś” muszą się liczyć ze znacznie większym utrudnieniem w swym małym „chlubnym” zawodzie. Nie tak to „llo tempore” bywało!

Pachołki miejskie, pełniący w średnich wiekach rolę stróżów bezpieczeństwa — rozporządzali tylko halabardą ku obronie publiczności. Potem w miarę postępu cywilizacji „nastąpiła” policja z gumowymi pałkami, brauningami, z telefonem, odciskami palców, fotografiami i t. p. „figlikami”, utrudniającymi występy gościnne nowoczesnych przestępców. Stokroć trudniej „wymigać” się dziś od kozy, a czasem nawet od krzesła elektrycznego, czy szubienicy!

Najnowocześniejsze jednak zdobycze nauki stawiają dzisiejszych zbrodniarzy przed

hamletowskim problemem: być, albo nie być — innymi słowy „Wóz, albo przewóz!”. Z chwila, gdy FILM I RADJO STAJE NA USŁUGI POLICJI, wydaje się, że żaden już chyba kryminalista nie ujdzie przed wymiarem sprawiedliwości.

Jak donosi jedno z pism wiedeńskich, w Salzburgu dokonano przed kilku dniami morderstwa na 70-letniej staruszce, w celach rabunkowych. W ubiegłą sobotę zgłosił się do policji pewien młody człowiek z zawiadomieniem, że od dwóch dni mieszkanie jego ciotki jest zamknięte i istnieje obawa, że staruszka padła ofiarą zbrodni. Po otwarciu przez policję mieszkania okazała się straszna rzeczywistość.

Nieszczęśliwa kobieta leżała zamordowana na sofie, ściany pokoju i podłoga by-

Działanie endecji na szkodę Kościoła w walce o prawo małżeńskie

Podjęta przez Episkopat polski akcja utrzymania katolickiego charakteru małżeństwa — pisze „Czas” — wyzyskiwana jest perfidnie dla celów politycznych. „Gazeta Warszawska” usiłuje wywołać wrażenie, jakoby za projekt ten było odpowiedzialne Ministerstwo Sprawiedliwości („Instancją decydującą i odpowiedzialną jest Ministerstwo Sprawiedliwości” — pisze), podczas, gdy wiadomo, że Komisja Kodyfikacyjna nie jest w swych projektach — i słusznie — związana opinią Ministerstwa Sprawiedliwości. Wykorzystuje się przytem sprawę prawa małżeńskiego do gwałtownego ataku na tak znakomitego prawnika i gorącego katolika, jak sen. Makarewicz, którego wywody na temat prawa małżeńskiego określa pismo nacjonalistyczne jako „brednie”.

Przekonani byliśmy, że w sprawie tej wagi dla katolików, jak prawo małżeńskie, możliwym będzie jednolity front wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne. Wyzyskiwanie przez narodową demokrację tej sprawy dla własnych celów partyjnych, jest działaniem na szkodę Kościoła, które raz w końcu powinien katolikom otworzyć oczy na prawdziwy charakter stronnictwa „narodowego”.

Na rynku bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w całej Polsce w dniu 28 ub. m. wynosiła 259.626 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (21 listopada) wykazuje wzrost liczby bezrobotnych o 2.336 osób.

Po lekkim zahamowaniu wzrostu bezrobocia w ciągu poprzednich trzech tygodni, ostatni tydzień sprawozdawczy wykazuje już bez porównania znaczniejszy wzrost bezrobocia, co pozostaje w związku z całkowitem wstrzymaniem prac budowlanych z powodu nastania mrozów.

150 tys. inwalidów woj. w Polsce

W ostatnich dniach opracowana została szczegółowa statystyka, obejmująca wszystkich inwalidów wojennych na terenie ostatniej dodatkowej rejestracji.

Ogółem w całej Polsce jest obecnie 150 tys. 208 inwalidów wojennych, w tem 27.173 inwalidów, którzy nie pobierają ze skarbu państwa zaopatrzenia, gdyż stopień ich niezdolności do pracy określony został niżej 15 proc.

Liczba inwalidów armji polskiej wynosi 26.900 osób.

Z pośród inwalidów, znajdujących się na terenie całego państwa, 115.562 inwalidów jest narodowości polskiej, 23.590 ukraińskiej, 2.894 białoruskiej, 3.155 niemieckiej, 177 rosyjskiej, 4.139 żydowskiej, oraz 71 inwalidów innych narodowości.

Nowa upadłość w Niemczech

Wielki dom bankowy Friedrich G. Schultz w Stuttgardzie ogłosił upadłość. Przyczyną niewypłacalności banku są straty poniesione na transakcjach z zagranicą i wycofanie wkładów przez publiczność. Państwa firmy wynoszą 800 tys. Mk.

Kto i ile zarabia w Anglii?

Wysokie płace mimo kryzysu funta

Najtrudniej rozstać się z przyzwyczajeniami życiowymi wtedy, gdy zespół ich składa się na t. zw. stopę życiową do której takiego a nie innego poziomu przyzwyczaiły się i wdrożyły od dziesiątków lat nie tylko grupy, ale całe warstwy społeczne. Gdy dochodzi do tego, reakcja staje się gwałtowna, gdyż zmiana narusza tradycje, podważa sposób życia, zmusza do skurczenia się budżetów rodzinnych, zawodowych, grupowych, klasowych.

Tęgo rodzaju wstrząs miał miejsce w Anglii przed dwoma miesiącami przy obniżeniu płac urzędnikom państwowym i marynarzom przez rząd Mac Donalda. Kryzys zrobił swoje i przyczynił się do obniżenia stopy życiowej w Anglii, najwyższej stopy życiowej, jaka istniała w Europie, wyższej nawet od powojennego standardu life w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki niezwykłemu swemu bogactwu i hegemonii finansowej, którą sprawowała Anglia do chwili ostatnich wydarzeń, Anglicy przyzwyczaili się do tak wysokich płac i zarobków, o jakich na kontynencie nie śniło się w najlepszych czasach. Pomimo rozpoczynającej się już fali zniżkowej, mimo spadku funta, i dzisiaj jeszcze płace zarobkowe w Anglii są wyższe niż gdziekolwiek indziej.

DOBRE ZAROBKI ZAMIATACZY ULIC.

Zamiatacze ulic np., płatn. przez miasto, otrzymują czy to w Londynie, czy na prowincji — 65 szylingów tygodniowo (130 zł przed spadkiem funta); konduktorzy i motorniczowie w autobusach miejskich otrzymują 105 szylingów tygodniowo, stolarze, mularze — od 75 do 90 szyl. tygodniowo. Najlepiej jednak płatnym w Anglii, jak zresztą i w innych krajach, robotnikami wykwalifikowanymi są drukarze. Zecer maszynkowy zarabia tygodniowo 10—12 funtów, co wynosi przy dzisiejszym nawet kursie z górą 1200 złotych miesięcznie.

ZAWODY WYZWOLONE.

W zawodach t. zw. wyzwolonych poróżne miejsce pod względem zarobków zajmują dziennikarze, którym mogą śmiało pozazdrościć ich koledzy europejscy. Zarobek minimum pracownika redakcji wynosi 10 funtów tygodniowo; sprawozdawca parlamentarny otrzymuje przeciętnie 70 funtów miesięcznie (ok. 2200 zł), kierownik działu, sprawozdawca teatralny etc. otrzymują przeciętnie 120 funtów mies., czyli ok. 4000 zł. Są to zresztą płace przeciętne, honoraria publicystów i feljetonistów sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.

PENSJE URZĘDNIKÓW I BOBBY.

W kategorii urzędników państwowych i prywatnych pensja przeciętna wynosi 500 funtów rocznie, nauczyciele pobierają stosunkowo do liczby lat wysługi od 334 do 600 funtów rocznie. Najlepiej uposażonymi urzę-

dnikami państwowymi są w Anglii sędziowie, którzy pobierają przeciętnie 1000 funtów rocznie, sędziowie zaś sądów wyższych od 2 do 6.000 funtów.

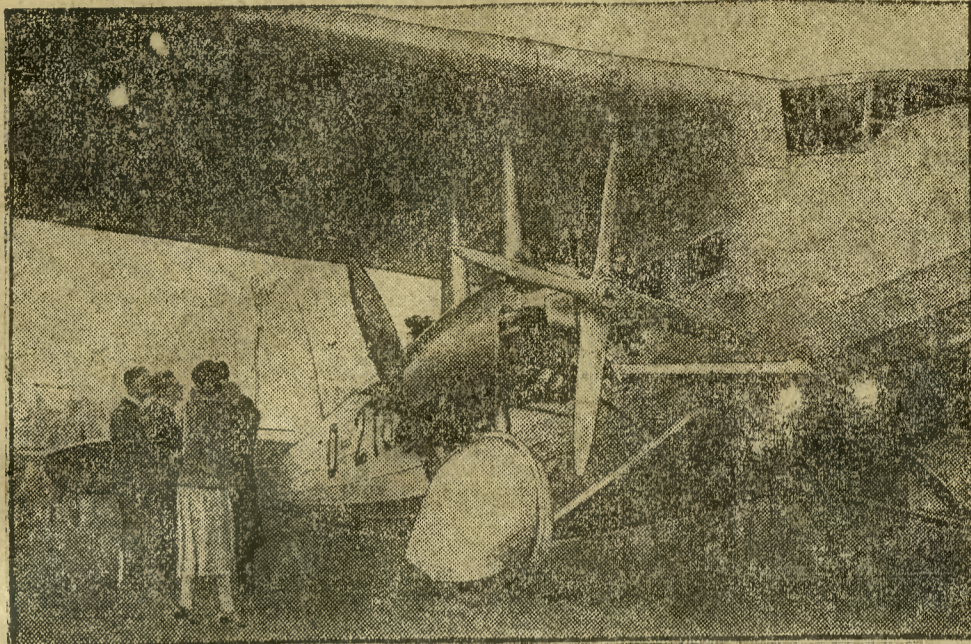
Pensji policjantów, t. zw. popularnie Bobby, mógłby pozazdrościć nie jeden urzędnik czy zawodowiec europejski. Bobby otrzymuje na początek 4—5 funtów tygodniowo, pensja szeregowca dochodzi do 10 funtów. Na wyższych stanowiskach pensje wy-

noszą do 1000 funtów rocznie.

Najmniej zarabiają w Anglii robotnicy rolni, bo od 2 do 3 funtów tygodniowo.

Przy tem wszystkim należy nie zapominać, iż Anglik - podatnik płaci podatek dochodowy dopiero od sumy dochodu rocznego powyżej 400 funtów. Ta suma bowiem (ok. 15.000 zł) uznana jest przez ustawodawstwo skarbowe w Anglii za minimum stopy życiowej.

Nowy olbrzym powietrzny



Nowy olbrzymi samolot, który zbudowały zakłady Dorniera, odbył w tych dniach nad jeziorem Bodeńskim pierwsze loty próbne. Ciekawą nowością konstrukcyjną u nowego samolotu są boczne motory, które dzięki specjalnej konstrukcji utrzymują samolot podczas lotu automatycznie w równowadze. Jak wiadomo kwestja równowagi przy olbrzymach powietrznych jest najtrudniejszą i najważniejszą zagadnieniem, które przy nowym 4-silnikowym „DO. K” rozwiązano za pomocą bocznych silników.

Przez rewolucję w miłości do jej odrodzenia

Miłość nie zginie, bo jest nieśmiertelna

Pod tytułem „czy miłość wymiera” zamieszcza „Neues Wiener Journal” artykuł na temat „erotycznej rewolucji”, w którym pisze:

Nie potrzeba spoglądać aż ku Rosji sowieckiej, gdzie bolszewizm w swej bezgranicznej nienawiści wymyślił nowy rodzaj miłości i małżeństwa. Szybki wzrost rozwodów, fakt, że szczęśliwe małżeństwa stają się coraz rzadszym zjawiskiem, różne nowotwory jak małżeństwa koleżeńskie i „na próbę” wskazują, że przeżywamy obecnie prawdziwą rewolucję erotyczną. Tem większe zainteresowanie wzbudziła obecnie nowa książka omawiająca to zagadnienie pod

tytułem „Odrodzenie miłości” Franka Thiessa, który przytacza poglądy na obecny „chaos miłości” szeregu pisarzy.

Pisząc o „kryzysie miłości” filozof Kayserling stwierdza, że Niemcy słusznie mają dziś opinię niemoralnego państwa, w którym zdarzają się masowe perwersje, niemożliwe do pomyślenia w innych krajach.

Tradycyjna uczuciowość wymiera, obecnie jednak odnosi się wrażenie, że zaczyna następować jakiś zwrot, i powstaje odrodzenie uczucia w życiu ludzkości.

Zawsze jednak będą jednostki zimne i gorące, naiwne i świadome, seksualnie normalne i perwersyjne. Ta przyszła nowa od-

rodzona miłość nie będzie romansem francuskim ani Strindbergowskim. Wiele iluzji i zaślepienia zaniknie i człowiek, który dozna zawodu sercowego, powie sobie trzeźwo: „skoro nie mogłem znaleźć prawdziwej miłości — widocznie nie była mi sędzona!”

Pokaże się, że miłość nie została nieodwołalnie zmieciona z powierzchni świata, gdyż jest ona nieśmiertelna.

Wkrótce nowe ciepłe prądy uczucia ożywią serca ludzkie.

Autor wierzy, że chaos i kryzys serca minie szczęśliwie i nastąpi odrodzenie uczucia prawdziwego w życiu ludzkości.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

24) Przekład autorzowany Jerzego Marlicza

Przejął się tym planem, jak poprzednio żadnym innym. Po raz pierwszy odczuł olbrzymią różnicę między ściganym, a ścigającym, między tym, co do walki występuje sam jeden, a tym, którego popiera cała potęga Prawa. Łowy, w których się jest myśliwcem, dają wiele silnych wzruszeń. Łowy, w których jest się zwierzęcą, dają ich nieporównanie więcej. Każdy nerw się w nim przeżył. W mózgu płonął ogień jaskrawy. Oto jest osaczony zewsząd, a jednak wymknie się pognoni.

Wrócił do okna i wychylił się na zewnątrz. Nowemi oczyma spojrzął na knieję rozległą. W powolnym nurcie rzeki dopatrzył się nowego znaczenia. Gdyby go teraz Cardigan zobaczył, przysiągłby, że pacjent ma znów gorączkę. Oczy Kent'a błyszczały. Twarz była czerwona. Lecz nie o śmierci myślał w danej chwili. Przez mózg przelatywały mu już wspomnienia znanych miejsc, mogących zapewnić kryjówkę i bezpieczeństwo. Zaden-

człowiek na Dalekiej Północy nie znalazł lepiej od niego zapadłych kątów, zakamarków rozlicznych, nie znaczących na mapie, kiedy słońce wstaje i idzie spać nie pytając Prawa o pozwolenie. Byłe skoczyć przez to okno, byle mieć siły do drogi, a policja może go szukać i sto lat bez żadnego dla siebie pożytku.

Układał już marszrutę. W dół rzeki, do Polarnego Kręgu. Odszuka Marrette Radisson. O tak, choćby nawet żyła w nędznych barakach fortu Simpsona, odszuka ją niewątpliwie! A potem? Och, dalej wiele dróg miał przed sobą. Byłe dziewczynę znaleźć, to najważniejsze...

Wiedząc, że cały plan może wiać w leb, jeśli go na nogach znajdą — wrócił do łóżka. Skoro w pół godziny później wszedł doktor Cardigan, na twarzy Kenta były jeszcze widoczne wypieki spowodowane ruchem i podnieceniem.

W ciągu następnych minut Kent potrafił nader umiejętnie rozruszać

strapionego doktora. Szczerze mówiąc, cała ta pomyłka przyniosła mu więcej zadowolenia, niż smutku. Przyznawał, iż początkowo, myśl, że będzie żył, przeraziła go trochę. Lecz teraz patrzył z innego punktu widzenia. Jak tylko sił nabierze, pocznie gromadzić dowody swojej niewinności, i, jak sądzi, łatwo mu przyjdzie dowieść, że niema nic wspólnego z za bójstwem Johna Barkleya.

Czeka go co prawda dziesięć lat zamknięcia w więzieniu Edmonton. Lecz co znaczy dziesięć lat więzienia w porównaniu z mogiłą przedwczesną? Ścisnął mocno rękę Cardigana, który kował za wspaniałą opiekę lekarską. To on, Cardigan, wydarł go śmierci! Słuchając tych słów Cardigan młodział w oczach.

— Obawiałem się, że potraktujesz to inaczej, Kent! — mówił lekarz, odychając głęboko z ulgą widoczną. — Mój Boże, gdy spostrzegłem, że ten błąd popełnił...

— Wyobraziłeś sobie, że mnie odajesz w ręce kata! — uśmiechnął się Kent. — Niewątpliwie nie powinienem był czynić tego zeznania, stary, choćbym cię miał za autorytet najwyższy w sprawie życia i śmierci. Ale każdy z nas popełnia błędy. Ja między innymi. Nie masz więc czego prze-

praszać. Proszę cię natomiast, byś mi od czasu do czasu przysłał do Edmontona skrzynkę dobrych cygar i przy okazji wstąpił pogawędzić o nowinach z nad rzeki. Obawiam się jednak, że przedtem bedziesz miał jeszcze ze mną nieco kłopotu. Mam jakieś głupie uczucie w piersi. Tędy piero był szczyt wszystkiego, gdyby objawiła się nowa jakaś komplikacja i pokrzyżowała szyki nam obu.

Mówiąc, obserwował Cardigana ukradkiem. Nie pomylił się bynajmniej co do wrażenia jakie słowa jego wywarł. Cardigan, rozrzeszony tak całkowicie przez człowieka, którego wyrok najbardziej się obawiał, pod wpływem reakcji duchowej jał wprost przesadzać w objawach sympatii. Skoro ostatecznie opuścił pokój, Kent triumfował w duchu. Cardigan bowiem oświadczył solennie, że minie sporo czasu zanim pacjent zdoła się z łóżka podnieść.

W ciągu reszty dnia Mercer się nie zjawiał. Cardigan osobiście przyniósł obiad, potem kolację i wreszcie oporządził chorego na noc. Kent prosił, by nikt już mu nie przeszkadzał, gdyż czuje się bardzo znużony i senny. Pod drzwiami lazaretu ustawiono od rana posterunek policyjny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W trosce o rozwój szkolnictwa na Pomorzu

Stan dotychczasowy a plany na przyszłość

Na posiedzeniu Rady Szkolnej okręgu pomorskiego, które odbyło się w ub. tygodniu, po przemówieniu p. kuratora dr. Pollaka, p. nauczelnik Fr. Sliwiński wygłosił niezwykle ciekawy i rzeczowy referat o stanie szkolnictwa na Pomorzu.

150 TYS. DZIECI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH

Aktualny stan rzeczy w zakresie szkolnictwa i oświaty na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego zilustrował referent przez porównanie danych statystycznych w r. szk. 1930/31 z danymi cyfrowymi na początku bieżącego roku szkolnego. I tak w r. szk. 1930/31 uczęszczało do szkół powszechnych i wydziałowych na Pomorzu 140.552 dzieci, liczba sal szkolnych wynosiła 3.162, a nauczycieli było 3.156. W dn. 1 października br. liczba dzieci, uczących się w szkołach powszechnych i wydziałowych wynosiła 150.956, a sal szkolnych 3.161.

3132 NAUCZYCIELI NAUCZA NA POMORZU.

Ilość zatrudnionych nauczycieli szkół powszechnych wynosiła w październiku br. 3.132, co daje przeciętnie obciążenie jednego nauczyciela 48,2 dzieci.

Z powodu nieznacznej zmniejszenia liczby nauczycieli szkół powszechnych i równoznacznego przyrostu dzieci szkolnych wyłoniły się pewne trudności w zorganizowaniu nauki w początkach bieżącego roku szkolnego, którym zaradono przez łączenie mało licznych klas siódmych i szóstych szkół siedmioklasowych i redukcję godzin nauczania w zakresie przedmiotów artystyczno-technicznych. We wrześniu 1932 r. oczekiwano nowej fali dzieci siedmiolatkich, dla której nie łatwo będzie znaleźć pomieszczenie w szkołach i dać odpowiednią ilość nauczycieli.

W roku szkolnym 1930/31 czynnych było przy samorządach powiatowych i miejskich 9-ciu REFERENTÓW OŚWIATOWYCH. W pozostałych powiatach oświatę pozaszkolną prowadzili sami inspektorzy szkolni. W dniu 1 października br. na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego pracuje 5 powiatowych referentów oświatowych, 1 miejski (w Gdyni) oraz 12 nauczycieli szkół powszechnych.

Ilość zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w porównaniu z r. 1930/31 nie uległa zmianie. Mamy w Okręgu Szkolnym Pomorskim 8 PAŃSTWOWYCH SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH, 2 PAŃSTWOWE ROCZNE KURSY NAUCZYCIELSKIE, przeznaczone dla abiturjentów (tek) szkół średnich ogólnokształcących i 2 GRUPY WYŻSZEGO KURSU NAUCZYCIELSKIEGO W TORUNIU. Liczba etatów nauczycielskich w zakładach kształcenia nauczycieli, wynosząca w ub. roku szkolnym 133 etatów, zmniejszona została na początku bieżącego roku szkolnego na 126 etatów. Zredukowano również nieco ilość godzin nadliczbowych i kontraktowych.

Państwowych szkół średnich ogólnokształcących było w ub. roku szkolnym i jest obecnie

20. Natomiast ilość prywatnych szkół średnich wzrosła, w r. szk. 1930/31 powstały dwa nowe zakłady żeńskie, a mianowicie w Brodnicy i w Chojnicach. Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarte zostało w Gdyni prywatne gimnazjum żeńskie S. S. Urszulanek z klasami I—V oraz prywatne gimnazjum męskie Towarzystwa Szkół Średniej z klasami I—VII, subwencjonowane przez państwo. W ten sposób Gdynia na dłuższy okres czasu ma wystarczającą możliwość kształcenia młodzieży w szkołach średnich ogólnokształcących. Natomiast jedna szkoła średnia prywatna, mianowicie szkoła dr. Saagera z niemieckim językiem nauczania w Tezowie przestała istnieć, ponieważ dr. Saager wrzucił się koncesji. Tak więc OKRĘG SZKOLNY POMORSKI LICZY OBECNIE OGÓLEM 34 SZKÓŁ ŚREDNICH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH, w tem 20 szkół państwowych i 14 prywatnych. Liczba nauczycieli w r. szk. 1930/31 wynosiła w szkolnictwie średnim 287, a z początkiem bieżącego roku szkolnego zredukowana

została do 254 nauczycieli; zmniejszono też dość znacznie ilość godzin nadliczbowych i kontraktowych.

Wynikły stąd pewne trudności w zorganizowaniu normalnej nauki, które usunięte zostały przez ściągnięcie słabszych pod względem liczebnym oddziałów równoległych, ograniczenie pewnych zajęć nadprogramowych, jak gry i zabawy i nadobowiązkowych (muzyka) oraz przez zniesienie wyboru języka nowożytnego w kl. I w zakładach o małej frekwencji młodzieży szkolnej.

PAŃSTWOWE SZKOŁY ZAWODOWE (w Chojnicach, Grudziądzu i Toruniu) liczyły w ub. r. szk. 52 nauczycieli i 484 uczniów; społeczne szkoły handlowe (w Brodnicy, Gdańsku, Gdyni, Grudziądzu, Tezowie, Toruniu i Wejherowie) miały 66 nauczycieli i 840 uczniów; społeczne szkoły rzemieślniczo-przemysłowe (w Działdowie, Gdyni i Grudziądzu) liczyły 22 nauczycieli i 272 uczniów, społeczne zaś szkoły zawodowe żeńskie (w Grudziądzu i Świeciu) 20 nauczycieli

Jak to wygląda fabryka „protestów brzeskich“

Jak wiadomo, na łamach pewnej części prasy endeckiej drukuje się co pewien czas sążniste spisy nazwisk z różnych miejscowości Wielkopolski i Pomorza, jako protesty przeciw Brześciowi.

Jak robi się tę akcję „protestantów“ świadczy o tem ten mały dokument, który mamy przed sobą: oto jeden z rolników z Grabowa, w powiatu ostrzeszowskiego złożył ostatnio następujące oświadczenie, podpisane nazwiskiem i imieniem:

„Tęgorocznej zimy (dnia i miesiąca nie pamiętam) przybył do mnie nieznan mi oso-

bnik przypuszczam, że z polecenia Kółka Rolniczego(?) i przedłożył mi do podpisu jakąś listę. Nie wiedząc o co chodzi, listę tę podpisałem. Dowiedziałem się potem, że był to protest przeciw uwięzieniu posłów w Brześciu.

Podpis mój chciałem chętnie wycofać, gdyż podpis złożyłem nie wiedząc o co chodzi i z akcją tą nie chcę mieć nic wspólnego.

(—) Ignacy Wieteci.

Oczywiście takich „protestów“ można zebrać i drukować na kopy.

BRODNICA

— Zebranie Zarządu Pow. Komitetu L. O. P. P. Pod koniec ub. tygodnia odbyło się w Starostwie pod przewodnictwem p. starosty Wimmera posiedzenie zarządu Pow. Komitetu Loppu.

Po zagajeniu i podaniu porządku obrad p. starosta podał do wiadomości zebranych iż dochód ostatniego „Tygodnia Lotniczego“ wynosi w pow. brodnickim 2346,86 zł., nadmieniając przytem, iż zebranie tak poważnej kwoty zawdzięczać należy zarządowi, nauczycielstwu, wójtom, sołtysom i wogóle ludziom dobrej woli, którzy nie szczędzili trudu i zachodu organizując w „Tygodniu“ cały szereg imprez na ten cel.

Z kolei zdawali sprawozdanie p. dyr. Mazurek i instruktor p. Słozewski.

Pan instruktor Słozewski w swoim sprawozdaniu wykazał, iż zorganizowany przez

niego kurs Loppu ukończyło z dobrimi wynikami 113 kandydatów, a 2100 osób zwiędziło wystawę propagandową.

Ażby pracę propagandową, organizacyjną i wyszkolenie w zakresie wojny i obrony chemicznej postawić na wyższym poziomie Pow. Kom. L. O. P. P. w porozumieniu z władzami wojewódzkimi przyjął drugiego instruktora p. Franciszka Kleina, nauczyciela z Jabłonowa, który podzielił się pracą z p. instruktorem Słozewskim, biorąc pół powiatu z ośrodkiem — Jabłonowo.

Omówiono przytem metodę i zakres działania obu pp. instruktorów oraz uchwalono zwrócić się z prośbą do p. inspektora Słozewskiego o współpracę w Pow. Komitecie Loppu.

Na zjazd wojewódzki wydelegowano pp. dyr. Mazurka i nac. Kornowskiego. (b)

li i 145 uczniów. Z początkiem bieżącego roku szkolnego liczba szkół zawodowych, nauczycieli i uczniów zasadniczo nie uległa zmianie; poniosła się tylko nieznacznie liczba nauczycieli w państwowych szkołach zawodowych i społecznych szkołach rzemieślniczo-przemysłowych, a zmalała w niedużym procencie w społecznych szkołach handlowych i zawodowych żeńskich.

Kursów prywatnych i handlowych, gospodarstwa domowego, automobilowych, kroju i szycia oraz fryzjerskich było na Pomorzu w ub. roku szkolnym ogółem 20, a w bieżącym roku szkolnym jest ich 21.

Szkoła handlowa w Wejherowie z powodu słabego napływu kandydatów w bieżącym roku szkolnym nie posiada klasy pierwszej i ma być przeniesiona do Gdyni. Nadto projektuje się zorganizowanie w r. 1932 w Gdyni 3 kl. szkoły handlowej.

LOSY INSTYTUTU HANDLU MORSKIEGO I TECHNIKI PORTOWEJ W GDYNI (w związku ze znaczeniem ogólnopaństwowym tej uczelni zadecydowane zostaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. Obecnie I kurs tego Instytutu został zlikwidowany, a funkcjonują tylko kursy II i III.

Szkolnictwo zawodowe doksztalające uległo w bieżącym roku szkolnym pewnej redukcji, a mianowicie podczas gdy w r. szk. 1930/31 liczyło ogółem klas 280 i godzin nauczania 2964, to w bieżącym roku szkolnym liczba klas spadła do 180, a liczba godzin do 1750.

Zamierzenia Kuratorium, dotyczące szkolnictwa zawodowego doksztalającego idą w tym kierunku, aby tworzyć kursy doksztalające dla uczniów w tych miejscowościach, w których nie ma szkół doksztalujących, aby zorganizować kursy dla nauczycieli szkół doksztalujących oraz wzmocnić nadzór nad szkolnictwem doksztalującym przez pociągnięcie Inspektorów Szkolnych do współpracy w tym dziale szkolnictwa.

Niema powodu do obaw BARDZO NIEZNACZNIE WYDATKI NA OŚWIATĘ ZMNIJSZONO.

Opierając się na danych statystycznych, referent wykazał, że pojawiające się w niektórych odłamach prasy alarmy o zatrważających redukcjach budżetowych, które podważają podstawy szkolnictwa i grożą całkowitym zastojem oświaty w kraju, nie mają uzasadnienia. Świadczy o tem budżet Ministerstwa W. R. i O. P., którego udział w ogólnych wydatkach państwa od czasów reformy walutowej waha się w granicach 14,14% do 15,68%. W pierwszym półroczu bieżącego okresu budżetowego procent ten w faktycznym wykonaniu wyniósł 14,16, a w przedłożeniu rządowym na rok 1932/33 ustalony został na 14,19%.

Zatem WYDATKI NA OŚWIATĘ I SZKOLNICTWO W PAŃSTWIE POMIMO CIĘŻKIEGO PRZESILENIA GOSPODARSTWA, KtóRE JEST ZJAWISKIEM OGÓLNYM, A NIE WYŁĄCZNIE POLSKIM, NIE ULEGŁY ZNACZNIEJSZEJ REDUKCJI.

Wprawdzie naturalny wzrost i rozwój szkolnictwa doznał na jakiś czas z powodu akcji oszczędnościowej pewnego zahamowania, jednakże stosowanie jak najbardziej idących oszczędności jest w chwili obecnej koniecznością państwową, z pod której wydatki na oświatę wyjęte być nie mogą.

Z naszych zagadnień morskich

Polska a Gdańsk od średniowiecza aż do doby obecnej

III.

Wrażne echa średniowiecza

Gdańsk zaczyna działać podobnie jak w średniowieczu. Czyny trudności osiedlaniu się Polaków, poczyna wydalać żywoł polski z terenu gdańskiego. Wydalania takie istnieją do dziś dnia. W roku 1929 zanotowano 169 a w roku 1930 mniej więcej tyleż wypadków. Podobnie przedstawia się sprawa zakładania w Gdańsku przez obywateli polskich towarzystw zarobkowych oraz tworzenia filij takich towarzystw polskich w Gdańsku. Robione są trudności przy zarejestrowaniu, gdy większość rady nadzorczej nie składa się z obywateli gdańskich. Posiadanie własnego mieszkania w Gdańsku niekoniecznie jest ułatwianie „gościom“, w roku 1930 tak samo jak w roku 1430.

30-go grudnia 1922 roku ustawa gdańska uzależnia wszelką sprzedaż nieruchomości lub nabywanie jej od zezwolenia senatu. Kur. polskiego starają się odsunąć od portu gdańskiego. Znamienny przykład dało gdańskie kupiectwo protestując przeciwko wydzierżawieniu polskim przedsiębiorstwom terenów portowych do składowania

towarów. Przepisy gdańskie zakazują równocześnie przyjmowanie i zatrudnianie pracoborców, którzy przybyli do Gdańska po dniu 10 stycznia 1920 roku. Nabyć obywatelstwo gdańskie jest dla wielu ludzi prawdziwą sztuką. Senat gdański ustanowił za nadanie obywatelstwa gdańskiego opłatę wynoszącą aż 4.800 guldów gdańskich, a kiedy nawet ta opłata chętnych nie odstrasza, odrzuca wnioski obywateli polskich o nadanie im obywatelstwa gdańskiego bez podania im powodów, nawet gdy starający się odpowiada wszelkim ustawowym warunkom.

Podobieństwo tendencji gdańskich w trzecim dziesiątku lat 20 stulecia do tendencji uwidocznionych w średniowieczu jest wprost uderzające.

Gdańsk

W średniowieczu istniała chęć omijania miast, w których kupiec napotykał na podobne trudności i obecnie musiała się zrodzić tego rodzaju tendencja w kołach gospodarczych Polski. Polska musiała rozpocząć budowę portu na własnym wybrzeżu w Gdyni, gdzie kupiec polski nie jest

narazony na tego rodzaju średniowieczne utrudnienia.

Budowa portu w Gdyni spotkała się początkowo w Gdańsku z ironją i niedowierzaniem.

Gdy budowa portu w Gdyni stała się faktem dokonany i kiedy nie tylko przedsiębiorstwa polskie, lecz nawet gdańskie zaczęły się osiedlać w nowozbudowanym mieście i porcie Gdyni, Gdańsk przekonał się, że nie są to żarty i należy w tej sprawie coś przedsięwziąć. Nie poszedł jednak w kierunku porozumienia i zmiany swego ustosunkowania się do kupca polskiego. Obrął inną drogę, która jego zdaniem miała doprowadzić do zamknięcia portu w Gdyni i zapewnienia Gdańskowi po wieczne czasy monopolu na polski handel zamorski. Dnia 9 maja 1930 r. Gdańsk występuje ze skargą do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Gdańsk buduje swoją tezę, że przysługuje mu pełny monopol na polski handel zamorski. Charakterystycznym jest, że Gdańsk nie rozciąga swojego monopolu na obrót przechodzący przez porty niemieckie. Okazując tak daleko idący liberalizm w stosunku do portów niemieckich, Gdańsk występuje jednak przeciwko budowie i korzystaniu przez Polskę z portu w Gdyni. Walka przeciw Gdyni prowadzona jest nieco odmiennymi środkami, niż za czasów Batorego przeciw Elblągowi, lecz w istocie swej mało się tylko

różni. Odzywają się echa przymusu, taryfy kolejowe do Gdańska mają być niższe niż do Gdyni. Kupiec polski ma być więc zmuszony do korzystania z portu gdańskiego. Gdyby zaś chciał korzystać z innych portów a więc z Gdyni, wówczas ma być ukarany grzywną w postaci droższej taryfy kolejowej.

Wnioski

Na wstępie do tej pracy wyrażone było zdanie, że wykrywanie przeżytków średniowiecznych i wykazywanie ich szkodliwości może przyczynić się do usunięcia niejednej przeszkody stojącej na drodze do swobodnego rozwoju stosunków gospodarczych.

Więcej niż 10-letnie doświadczenia, jakie Polska wniosła ze stosunków z Gdańskiem słabą tylko jeszcze pozostawiają nadzieję, że sama tylko perswadyja może usunąć dotychczasowe metody gdańskiej polityki. Jeśli tak jest rzeczywiście nie pozostaje nic innego jak wyciągnąć z wykrytych, a nawet jaskrawo narzucających się analogii odpowiednie wnioski dla Polski i wzmocnić konstruktywną pracę nad rozwojem polskiego handlu zamorskiego, nie bacząc na stawiane przeszkody i przeciwności napotykanym utrudnieniom konsekwentną i wytrwałą pracę, aby uniknąć błędów, popełnionych w tej dziedzinie w ubiegłych wiekach.

Koniec.

W walce ze zbrodniami podpaleń

Władze śledcze ujęły nowego amatora łatwego zubożenia się

Energiczna akcja specjalnej ekspedycji śledczej w sprawie zastraszającej ilości pożarów na Pomorzu wydała pożądane rezultaty. Poza tem, że widocznie zmniejszyła się już liczba pożarów prawie codziennie władze śledcze aresztują zbrodniarzy, którzy dla chęci zysku podpalają swoje zagrody.

W dniu wczorajszym wykryto nowego amatora łatwego zubożenia się niejakiemu Antoniego Zubrowskiego.

Jeszcze w czerwcu powstał pożar w zagrodzie Zubrowskiego w Kisinach (pow. działowski). Ogień zniszczył stodołę i chlew. Ponieważ nie ustalono wówczas istotnych przyczyn pożaru, sprawa ta została przez władze umorzona.

W toku dalszych dochodzeń ujawniono obecnie nowe szczegóły, które wskazują na podpalenie przez poszkodowanego z chęci zysku asekuracyjnego. Ustalono bowiem, że Zubrowski 29 roku namawiał pewnego osobnika do podpalenia swej zagrody, za co obiecał mu wynagrodzenie w postaci 600 zł. gotówki, a nawet wręczył mu już jako zaliczkę 300 zł.

Osobnik ów obawiając się następstw, nie dokonał podpalenia, lecz zatrzymawszy w wręczonej mu kwocie 10 zł. oddał resztę Zubrowskiemu. Wówczas to postanowił Zubrowski sam dokonać podpalenia co też i uczynił. Przedtem jednak wypróżnił wodę ze swej studni, by nie było wody do gaszenia pożaru.

Na podstawie zebranych nowych

Śmiałe włamanie w Tucholi

W nocy na 28 ub. m. włamali się nieznanymi sprawcy zapomocą oderwania kraty i wybicia szyby w oknie do piwnicy budynku Pow. Kasy Chorych w Tucholi. Następnie zapomocą otworzenia drzwi wytrychem weszli do jednej ubikacji na I piętrze, gdzie rozbili dwie szufladki od stołu z których skradli 3,45 zł. gotówki. Sprawcy usiłowali następnie rozpruć przy pomocy świdra znajdującą się tam kasę ogniową, co im się jednak nie udało, ponieważ zostali przez stróża spłoszeni. Dalsze dochodzenia w toku.

Chelmża

Falszywy bezrobotny. Niejaki Maliszewski z Chelmży pozazdrościł bezrobotnym, pobieranych przez nich zasiłków i tak długo się tem martwił, aż wpadł na pomysł, dzięki któremu otrzymał 6,87 zł. zasiłku jako bezrobotny. Nie długo jednak trwała radość Maliszewskiego, iż tak łatwo udało mu się oszukać odnośny urząd. Sprawa w krótkim czasie wyjaśniła się całkowicie i falszywy bezrobotny został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Ze względu na okoliczności łagodzące Sąd Grodzki w Chelmży, wymierzył Maliszewskiemu stosunkowo łagodną karę, skazując go na 2 dni więzienia, z równoczesnym za wieszeniem kary na dłuższy okres czasu.

Nie pożyczaj, zły obyczaj! Są jeszcze na świecie ludzie dobrego serca i łatwowierności, którzy dzięki własnej nieopatrzności narażają się dość często na niemiłe dla nich sprawy, połączone nieraz z komplikacjami, które dopiero Sąd musi rozwikłać w właściwy sposób.

Pani Różańska osoba już nie pierwszej młodości, miała gwałtowny interes do Torunia. Do stacji kolejowej było dość daleko, — zresztą w dzisiejszym kryzysowym czasie — każdy jak może tak oszczędza to też p. R. postanowiła nie wydawać pieniędzy na bilet kolejowy, a zalać swój wyjazd w znacząco uproszczony sposób.

Panie Szule — pożycz mi pan rower — Zwróciła się z tą propozycją do swego znajomego. P. S. długo nie chciał się zgodzić na wypożyczenie roweru, bo to i droga nie była zbyt dobra i rower może się łatwo zepsuć, ale uległ. P. R. wsiadła na rower i pojechała do Torunia.

Caly miesiąc przeszedł, a p. Szule nie widać, ani Różańskiej, ani swego roweru.

Dopiero Sąd zlitował się nad p. Szulem i zasądził Różańską na zwrot roweru.

Pan Szule od tej pory przyrzekł sobie, że temu nie już nigdy nie pożyczę

poszlak przytrzymał Zubrowskiego i odstawił do Sadu Grodzkiego w Działowie, który zastosował wobec Zubrowskiego bezwzględny areszt śledczy.

W związku z akcją władz śledczych onegdaj odbyły się w Lubawie

i Nowemmieście specjalne konferencje dyr. Pom. Tow. Ubezpieczeń p. Chwastka i naczelnika Urzędu Śledczego p. Mittlenera z miejscowymi władzami celem omówienia dalszych kroków celem zlikwidowania plagi zbrodniczych podpaleń.

Tragiczny łańcuch skutków...

Nagana za lenistwo, bóleka, wudalenie z pracy i... zabójstwo

Często małe rzeczy wielkie rodzą skutki.

Przed tygodniem, bo jeszcze dnia 25 ub. m. właściciel małego gospodarstwa rolnego Rutkowski w Wonnio pow. lubawski, zwrócił uwagę swojemu fernalowi Robaczewskiemu, że pracuje opieszale, leni się w robocie i, że jeśli tak dalej potrwa, to będzie musiał wywalić go z pracy.

Robaczewski nauragał swemu chlebodawcy, skutkiem czego ten z miejscy wyrzucił go od siebie. Nast. dnia Robaczewski przyszedł do Rutkowskiego po należne mu pieniądze. Od słowa do słowa rozpoczęła się bijałka, co widząc brat Robaczewskie-

go Feliks chwycił za widły i zamierzył się niemi na Rutkowskiego.

Bernard również zaatakował swego b. chlebodawcę. Obok Rutkowskiego stał jego sasiad Leon Kikut, który namówił go, aby napastujacym odwo wiedział bronią. Rutkowski wpadł do domu chwycił za rewolwer i zaczął strzelać w stronę napastników. — Po paru strzałach Bernard Robaczewski padł ciężko ranny. Odwieziony do szpitala w Lubawie, na drugi dzień wyzionął ducha.

Rutkowskiego oraz Kikuta aresztowano i osadzono w areszcie śledczym w Lubawie.

Zainteresowanie sportem strzeleckim wzrasta



Ostatnio odbyły się w Ciechanowie zawody strzeleckie, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród miejscowej ludności. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę oddawania strzałów honorowych przez pp. starostę Pelczyńskiego, komendanta garnizonu mjr. Lewickiego i komendanta obwodu PW kpt. Rapackiego

Na śmierć i życie

Walka wywiadowców policji z bandytą na ulicach Warszawy

Ulice Warszawy były onegdaj widowiskiem formalnej bitwy, jaką prowadzili wywiadowcy policji śledczej z groźnym bandytą Kołakowskim. Walka była na śmierć i życie. Osaczony bandyta zdawał sobie dobrze sprawę, iż w razie schwyłania czeka go śmierć na szubienicy; wywiadowcy gęsto ostrzeliwali narażał przez cały czas swe życie w obronie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Niejako preludjum do onegdajszej walki rozprawy była walka Kołakowskiego z wywiadowcą Pirunem, która rozegrała

się w pierwszych dniach października, u zbiegu ulic Mokotowskiej i Koszykowej. Wówczas to przechodzącego ulicą Kołakowskiego zatrzymał wyw. Piruner, aby go aresztować, jako podejrzanego o dokonanie paru śmiałych włamań. Kołakowski nagle odskoczył od wywiadowcy i z odległości kilku zaledwie kroków strzelił do niego dwukrotnie. Strzały chybiły. Wówczas Kołakowski uderzeniem t. zw. bykiem po walił Pirunera, zadając mu jeszcze rękojęścią rewolweru rany tłuczone głowy, poczem zbiegł.

Kołakowski, dobrze znany w świecie przestępczym znalazł schronienie w melinach tak, że trudno było wpaść na jego trop.

Ścigany teraz za usiłowanie zabójstwa funkcjonariusza policji, zaszył się w bezpieczne miejsce i rzadko tylko wychodził na światło dzienne.

Aż onegdaj w południe jadący tramwajem wywiadowca Podlaski, spozstrzegł bandytę na rogu Trębackiej i Krak. Przedmieścia. Wyskoczył natychmiast i podążył za zbiegiem. Ten zdołał już poznać swego prześladowcę i uciekając, zaczął się ostrzeliwać. Podlaski dogonił bandytę, obezwładnił go i oddał w ręce nadbiegłych kolegów.

Kołakowskiego zamierzano odprowadzić do Urzędu Śledczego na ul. Danilowiczowska. W drodze aresztowany zdołał jeszcze wyrwać się z rąk policjanta, uderzył idącego za nim wywiadowcę w głowę i usiłował zniknąć w tłumie przechodniów. Manewr ten jednak nie udał się, za uciekającym pobiegli Podlaski i gdy bandyta na wzwanie nie stanął, strzelił do niego, raniąc w ramie.

Po udzieleniu pomocy przez pogotowie, niebezpiecznego włamywacza już bez przeszkód doprowadzono do aresztu.

Kołakowski, który był niejednokrotnie karany a ostatnio ukrywał się w rodzinie straconego bandyty Zielińskiego stanął przed sądem doraźnym.

Plaga samobójstw nawiedziła stolicę

Zle stopnie — przyczyna rozpaczliwego kroku młodego chłopca

Istna plaga samobójstw zapanowała w Warszawie. Wczoraj pisaliśmy obszernie o samobójstwie całej rodziny, po zredukowaniu żywicieli matki i siostr. Przed paru dniami do nasiliły o niesamowitem targnięciu się na życie ucznia szkoły powszechnej, który chciał zaznać silnych wrażeń i dowiedzieć się co czuje człowiek w chwili zawisnięcia na stryczku, dziś znowu warszawskie kroniki policyjne notują straszny dramat rodzinny, jaki rozegrał się w mieszkaniu blacharza Jezierskiego.

Wczoraj około godz. 17 cókrt. J. powrócił z miasta i zaczęły pukać do drzwi. Gdy nikt nie otwierał, zaczęły na powrót matki. — Ostatnia oświadczyła, że wychodząc pozosta

wiła w domu Mieczysława, który odrabiał lekcje. Wobec tego wyważono drzwi. Wchodzący ujrzeli w framudze drzwi wiszącego na pasku od ostrzenia brzytwy, przymocowanym do łóżka — wspomnianego Mieczysława. — Niezwłocznie wszczęto alarm. Nadbiegli sąsiedzi zdjęli wiszącego. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

Okazuje się, że przyczyną samobójstwa były zle stopnie otrzymane za pierwszy okres (4 dwójki). Chłopiec obawiając się prawdopodobnie kary skorzystał z nieobecności rodziny i popełnił samobójstwo.

Poobno miał on być wydalony ze szkoły za złe sprawowanie.

Podgórz

Podziękowanie. Na rzecz Komitetu parafijnego niesienia pomocy bezrobotnym wpłynęły od jednostek wojskowych stacjonowanych w Podgórzu następujące ofiary: p. man. art. 100 kg. kaszy jeżmiennicy, 30 kg. sadła i 20 kg. kawy konserwowej, od dyonu pom. art. 200 kg. ziemniaków, 30 kg. grochu i 30 kg. fasoli. Komitet składa niniejszem pp. dowódcom ppłk. M. Landaurowi i ppłk. Steurcowi publiczne podziękowanie.

O zwiększenie zainteresowania Ochotą Strażą Pożarną. W ub. wtorek odbyło się w lokalu p. W. Skrzywicka miesięczne zebranie O. S. P. Po zagajeniu zebrania przez burmistrza p. Stamirowskiego, odczytał protokół p. Kłemański. Następnie wygłosił naczelnik p. Rutkowski sprawozdanie o nowej organizacji Rady Wojewódzkiej O. S. P. W myśl nowych instrukcyj odbył się w ciągu ub. lata praktyczny kurs I. stopnia. Od przyszłego poniedziałku rozpoczną się teoretyczne wykłady, na zakończenie przewiduje się egzamin.

P. burmistrz Stamirowski ubolewał nad brakiem zainteresowania ogółu społeczeństwa za wyjątkiem kolejarzy, którzy licznie i gorliwie pracują w O. S. P. Nad tą sprawą wywodziła się szeroka dyskusja, w której przemawiali pp. Dędek, Dylus, Kłemański, Rutkowski i inni. Stwierdzono, że na zebranie zaproszono tylko aktywnych członków, co w przyszłości nie będzie się praktykowało. P. Cz. Deutsch wskazał na to, że zarząd powinien się posługiwać prasą, co dotychczas bardzo mało się praktykowało. Należałoby pomyśleć o wygłoszeniu na każdym zebraniu referatu. Zważyć należy nad tem, by zebrania odbywały się punktualnie itp. Z uwag ogólnych postanowiono w przyszłości skorzystać.

Powitać należy z wielkim zadowoleniem ofiarowanie się obecnego na zebraniu prezesa tow. miłośników ogrodnictwa p. Walocha z Torunia do wygłoszenia na przyszłym zebraniu referatu pod tyt. „Zastosowanie roślinności pod względem antyżarowym“.

W końcu zaapelował p. Cz. Deutsch do generalnego udziału w akademii z okazji „Miesiąca Śląska“, która odbędzie się w przyszłą niedzielę na rzecz naszych rodaków z Opolszczyzny.

Cierpce

Obchód rocznicy powstania listopadowego odbył się w Cierpiecach staraniem Oddziału Zw. Strzeleckiego z Kąkole i Koziegoboru oraz K. P. W. Cierpiec. Akademję zajął prezes ob. Sarliński powitaniem ob. wójta Rutynowskiego i zebranych w liczbie około 150 osób. Tenże wygłosił zarazem okolicznościowy referat. Do sere polskich przemówił pięknie p. Smolarek. Dalszy program stanowiły deklamacje i śpiew dziatwy szkolnej, a strzelecy z oddziału w Kozimborze odegrali przedstawienie pod tyt. „Orleńca“. Na zakończenie wznosił ob. Sarliński okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i marszałka Piłsudskiego. Organizacja wspomnianej akademii niechaj posłuży innym za wzór wspólnej pożytecznej pracy dla podniesienia ducha narodowego.

KRONIKA

piątek
4
grudnia

SYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kal.

Czwartek Franciszka Ks.

Piątek Barbary m.

— Dyżur nocny aptek do 6 grudnia włącznie: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25, telefon 682 i Apteka pod Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 14, telefon 98.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Dziś w czwartek „Biały Mazur”, operetka Lehara.

W piątek efektowna operetka Kalmana „Hrabina Marica”, grywana stale przy wielkim powodzeniu. Maricę śpiewa świetna śpiewaczka operetkowa Melanja Grabowska. Hr. Tassili Zygmunt Malinowski, tenor o pięknym głosie i ujmujących warunkach.

Przedstawienie baśni „Kopciuszek”. W niedzielę, 6 o godz. 16-tej zarodziejska baśń Walewskiego „Kopciuszek” z p. Galińskiego w roli tytułowej. Baśń ta powtórzona będzie we wtorek dla dzieci i młodzieży o godz. 13-tej. Reżyseruje Jerzy Tatariewicz. W próbach Moliera. Chory z urajenia.

Repertuar kin:

Nowości — dziś premiera dźwiękowego szlagiera sezonu 1931-32 p. t. „Madame Szatan” z Janetą Mac Donald w roli głównej.

Kristal — wyświetla w dalszym ciągu potrzebne dzieło reżysera Józefa Sternberga p. t. „X-27”. Główną rolę kreuje Marlena Dietrich. Akcja rozgrywa się w Rosji i Austrii w roku 1915.

Corso — poraz ostatni podwójny program: „Cyrek Royal” oraz „Pat i Patachon”.

Kino-rewja (dawniej „Oko”) — wystawia nową rewję p. t. „Na fali 1001”. W rewji występują artyści „Uśmiechu Bydgoszczy” z p. Wolowskimi na czele. Nadprogram piękny film egzotyczny p. t. „Fatalna kobieta”. Codziennie początek rewji o godz. 18,15 i 21,15.

Marysienka — podwójny program „Romans młodzieńcki” z Lyą de Putty oraz film p. t. „Wybuch w prochowni”.

Z miasta

— Z. Z. P. Oddział Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że w bieżący czwartek o godz. 20-tej w lokalu zebrań przy ul. Mostowej 12 odbędzie się miesięczne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Okręg chórów kościelnych w najbliższym czasie wykona mszę Brucknera. W koncercie pierze udział około 100 śpiewaków oraz orkiestra Związku Zawodowych Muzyków. Dochód z koncertu przeznaczony na bezrobotnych muzyków.

— Św. Mikołaj w „Kolej. Domu Dziecka”. Wieczór św. Mikołaja (obraz sceniczny) odegrają dzieci uczęszczające do Kolejowego Domu Dziecka w niedzielę, dnia 6 grudnia b. r. o godz. 16-tej w sali Ogniska K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta nr. 20. Bilety w cenie 1 zł, 0,50 zł. i 0,20 zł. nabyć można u kierowniczki Kolejowego Domu Dziecka Siostry Jadwigi, ul. Królowej Jadwigi nr. 2 lub w dzień przedstawienia przy kasie.

— Rozdanie nagród i dyplomów uczniom i uczениcom francuskich Kursów Sekwana i Koncesjonowanej Szkoły Przygotowawczej p. Marji Regamey, oraz popis dzieci szkoły odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 16-tej w auli Państw. Szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy 11.

— Kierownictwo Kursów Samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20, zawiadamia, że z końcem miesiąca grudnia br. przybędzie do Bydgoszczy Wojewódzka Komisja egzaminacyjna celem przeegzaminowania kandydatów na kierowców samochodowych, tak amatorów jak i zawodowych. Blizszych informacji udziela kancelaria szkolna przy ulicy 3 Maja 20 lub telefonicznie 11-85.

— Jarmark na konie i bydło rogate odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 grudnia 1931 r. o godz. 8-mej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

— Wystawa harcerska choinek i zabawek. Jak corocznie, urządza bydgoskie hufce harcerskie w sali pod Lwem przy ul. Marszałka Focha wystawę choinek i zabawek w czasie od 6-8 grudnia b. r. Otwarcie nastąpi w najbliższą sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 17-tej. Protoktorat nad wystawą objęło Koło Przyjaciół Harcerstwa Hufców bydgoskich z prezydentem miasta p. dr. Chmielarskim jako prezesem na czele. Harcerstwo zamierza pokazać czerobek własnej pracy oraz zebrać fundusze na urządzenie obozów w lecie, nie zapomina jednak o pomocy dla najbardziej potrzebujących i przeznaczając część dochodów na ulżenie doli bezrobotnych. Wstęp tylko 20 groszy. Wystawa będzie otwarta od godz. 10-21 bez przerwy.

Z posiedzenia Rady Grodzkiej BBWR.

(p) W niedzielę 29. 11. o godz. 16-tej odbyło się w lokalu przy ul. Mostowej 6 posiedzenie bydgoskiej Rady Grodzkiej B. B. W. R. Posiedzenie zajął prezes p. inż. Lisiecki, protokół prowadził sekretarz p. Lemiszewski.

P przewodniczący powitałszy zebranych i podawszy do wiadomości porządek obrad, odczytał głos p. Lemiszewskiemu, który wygłosił sprawozdanie z działalności sekretariatu Rady Grodzkiej. Zapoznawszy członków Rady z treścią ważniejszych okólników i komunikatów władz B. B. W. R., p. L. referował stan i rozwój poszczególnych kół B. B. W. R. na terenie miasta Bydgoszczy. Ze sprawozdania zebrani dowiedzieli się, że bydgoska Rada Grodzka liczy 34 koła, grupujące w sobie rzesze urzędników, kupców, rzemieślników, robotników, kobiety pracujące, obywatele śródmieścia i przedmieść etc. Dla rozpatrywania zagadnień społeczno-ekonomicznych zorganizowano przy Radzie Grodzkiej następujące sekcje: urzędniczą, przemysłowo-handlową, kulturalno-oświa-

towną, samorządową, prasową i robotniczą. Zadaniem poszczególnych sekcji jest przygotowywanie i opracowywanie wniosków z odpowiednich dziedzin lub też prowadzenie akcji obywatelsko-oświatowej w kołach (np. sekcja kulturalno-oświatowa). Mimo ogólnego kryzysu, koła pracują dobrze i ilość członków w poszczególnych kołach stale się powiększa.

P. przewodniczący, nawiązując do ostatnich słów p. Lemiszewskiego, apeluje do pp. prezesów, aby nie ustawiali w pracy nad rozwojem kół i coraz więcej okazywali inicjatywy w celu postawienia pracy w kołach na odpowiedniej wyżynie.

Następnie p. inż. Lisiecki przystąpił do wygłoszenia referatu na temat: „Walka czy współpraca?” Ze względu na to, że referat ten p. inż. L. wygłaszał już kilkakrotnie na zebraniach kół oraz, że obszernie streszczenie tego referatu umieściliśmy już w „Dniu Bydgoskim”, p. prelegent ograniczył się do podania i omówienia jedynie istotnych punktów

powyższego tematu oraz do uzupełnienia materiału podanego na zebraniach kół, a szerzej zajął się omówieniem drugiego referatu p. inż. „Kryzys teorii liberalnej i o t. zw. „oklaryzmie”, opierając się na pracy prof. Leopolda Caro. — Określiwszy na wstępie pojęcie trzech głównych etapów, po których daży społeczeństwo, a mianowicie pojęcie socjalizmu, syndykalizmu i solidaryzmu i wykazawszy, że najlepszym z tych etapów jest solidaryzm, dążący do podporządkowania kapitału dla dobra państwa w myśl dewizy: „Dobrem naczelnym — dobro państwa”, p. prelegent wykazał rozbieżność z rzeczywistością hasel liberalnych, jakie wprowadziła Wielka Rewolucja Francuska, gdyż ani wolność, ani równość, ani braterstwo nie dają się w praktyce bezwzględnie przeprowadzić i w rzeczywistości daleko odbiegają od teorii twórców tych zasad.

Dzisiejszą epokę nazwać możemy epoką panowania kapitalizmu i racjonalizmu produkcji. Obserwujemy we wszystkich krajach wzrost produkcji przy równoczesnym ubytku ilości robotników, co pociąga za sobą stale wzrastające bezrobocie. Wskutek nadmiernej produkcji zapotrzebowanie w poszczególnych krajach zmalało; to też państwa dążą do dostrzeżenia produkcji odpowiednio do zapotrzebowania, pragnąc wyprodukować tylko tyle, ile konsumenci spotrzebują.

Ekonomika liberalna pociąga za sobą obniżenie zarobków i podatków, jak również niszczenie produktów (np. bawełny, nafty, kukurydzy, kawy, zboża). Trzeba zrozumieć, że produkcja jest środkiem a konsumpcja celem i dlatego należy starać się o to, aby szeregi konsumentów się powiększyły, a powiększyć je może tylko dobrze płatny robotnik. — Kapitał winien być sługą ducha ludzkiego; to też grzeszy ten, kto kapitał czyni panem ludzkości.

Mówi się u nas w Polsce dużo o kapitalizacji i równocześnie narzeka się na brak kapitałów. Gdyby jednak wróciły do Polski kapitały wywiezione zagranicę, przemysł nasz mógłby się znacznie rozwinąć i zniknęłoby bezrobocie. To też kapitał nie powinien się skupiać w rękach jednostek, ale służyć dobrem ogólnemu.

W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. dyr. Kłodnicki, inż. Szopowski, Wójtak Bojankowski, Kołakowski i in., omawiając zagadnienia, przedstawione przez referenta.

W związku z powyższymi referatami uchwalone 2 rezolucje, których treść podamy później.

W dalszym ciągu obrad p. inż. Lisiecki odczytał 2 wnioski zgłoszone przez sekcję przemysłowo-handlową, a zmierzające do rozwiązania kwestji bezrobocia na terenie m. Bydgoszczy oraz do uregulowania spraw polsko-gdańskich, oba wnioski przekazano Radzie Okręgowej do dalszego rozpatrzenia.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa selekcji i przyjmowania nowych członków w poszczególnych kołach B. B. W. R.; załatwienie powyższej sprawy odłożono do następnego zebrania Rady Grodzkiej.

Spis ludności jest podstawą wszelkiej działalności państwowej i społecznej

nizmem widza do cna.

Sternberg okazał raz jeszcze, iż nawet z materji „podziemnej” w istocie brutalnej wydobyci zdola duże wartości artystyczne.

Ciężar gatunkowy obrazu przejęła na swe barki wielka aktorka w pełnym tego słowa znaczeniu Marlena Dietrich, której kunszt odtwórczy w roli szpiega wznosił się na szczyt rzetelnego artyzmu. W każdym ruchu i geście w każdym błysku swych oczu jest sugestywnie czarująca, nieprześcigniona. Zastanawia przytem ekonomja ruchów i arystokratyczna ich wprost powściągliwość jaką Marlena Dietrich najskrytsze tajniki i odruchy psychy odtwarzanej przez nią postaci ad oculos uzmysławia. Jest eteryczna, wiotka, zagadkowa, pociągająca i odpychająca. Jest zgola istotą o innych wymiarach, nieuchwytną jak tajemnica. Scena upijania oficera rosyjskiego lub scena śmierci pozostaną w pamięci widzów niezapomnianie. Partner Marleny Dietrich Lew Gody w roli pułkownika Kowrina okazał i w pazurze talentu odtwórczego. Jest to aktor o dobrych warunkach zewnętrznych i zdecydowanie męskiej urodzie. Reszta aktorów dobra i świetnie przez Sternberga do tła sujetu skompletowana. Synchronizacja bez zarzutu.

(g.)

Z sali sądowej

Nazywał się Cichy, lecz za głośne sprawy osiadł na 2 lata w więzieniu

Pisaliśmy swego czasu o nieuchwytnym oprysku Antonim Cichym, którego napady na samotne kobiety w niemały kłopot wprowadzały policję. Jednak wyteżone usiłowania tut. urzędu śledczego zostały uwiecznione pomyslnym skutkiem, bowiem w dniu 2 listopada udało się przychwycić niebezpiecznego rabusia.

Wczoraj właśnie 17-letni Antoni Cichy (ul. Ujejskiego) odpowiadał przed tut. Sądem Okręgowym za swe sprawy. Akt oskarżenia zarzuca mu dokonanie napadu na Idę Helmich z Żołędowa i Stanisławę Spaloną z Bydgoszczy.

I tak w dniu 16 października b. r. Ida Helmich została przez Cichego napadnięta na szosie prowadzącej do Mysłęcinka. Cichy silnym uderzeniem pięścią w głowę powalił swą ofiarę na ziemię, a następnie rzucił ją do pobliskiego rowu. Tam jeszcze raz „poczęstował” ją kilkoma kulakami, poczem wyrwał z ręki torebkę, zawierającą 45 groszy i zbiegł.

Po kilku dniach niebezpieczny rabus przebiegł do miasta, dając już wkrótce znać o swej obecności. Mianowicie dnia 29 października przechodząca wzgórzem opodal ul. Sokolonej, Stanisława Spalona została zatrzymana przez owego zawalidrogę, który chwyciwszy za gardło, począł ją dusić z całej siły. Wtedy napadnięta oddała mu torebkę z zawartością około 3 z., którą Cichy pospiesznie przeskakał, sprowadzając się widocznie większej sumy pieniędzy. Gdy się jednak zawiódł, rzucił ze złością torebkę na ziemię, dopadł poraz drugi do Spalonej i przewróciwszy na ziemie, począł okładać ją pięścią po głowie. Bandyta miał widocznie zamiar zamroczenia swej ofiary i dokonania na niej gwałtu. Do tego jednak nie doszło, ponieważ zaalarmowany krzykiem Spalonej stróż ogrodowy pospieszył jej z pomocą, co widząc Cichy, znikł w pobliskich zaroślach.

Młodociany rabus z płaczem przyznał się do „autorstwa” obydwóch napadów, tłumaczył się jednak, że czynił to z głodu. Prokurator uznał takie tłumaczenie za zmyślone i wobec tego do magła się dla oskarżonego 5 lat więzienia. Sąd jednak, biorąc pod uwagę wiek i skruchę Cichego, który z płaczem przyrzekł, że już więcej

nie będzie napadać na ludzi, skazał go na dwa lata więzienia, zaliczając mu na poczet tej kary i miesiąc aresztu śledczego.

Za „żarty” do kozy Nabelny złodzieje

Sa nimi dwaj bracia Józef i Marceł Dybowski, chłopczkowie na schwał, kapitalni reflektanci na bezpłatne mieszkanie w okratowanym gmachu. Obaj wybrali się i to w święto Nowego Roku do lasu pod Bydgoszczą, gdzie z największym spokojem poczęli rekwirować drzewo, należące do Państw. Nadleśnictwa. Przeszkodził im pomocnik nadleśniczego Andrzej Makła, który starał się z odwagą godną pochwały nieponiósł przepędzić. Ci ostatni, korzystając ze swej przewagi liczebnej i fizycznej, rzucili się na funkcjonariusza państwowego, obalili go na ziemię i do nieprzytomności zbili. Zwyczajem rafinowanych złodziejasków łomaczyli się przed sądem chęcią „zażartowania” sobie z Makłą. Za „żart” ten zaaplikowano obu wesółkom po jednym miesiącu więzienia.

Datki na bezrobotnych w miejsce wieńców pogrzebowych

Pan Morawski Leon, właściciel domu przy ul. Chocimskiej 1, wpłacił na rzecz Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia zł. 100, zebranych na pogrzebie ś. p. Franciszka Jabłońskiego w miejsce wieńców.

Za ten szlachetny czyn składam w imieniu Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia i w imieniu bezrobotnych serdeczne „Bóg zapłać”.

Równocześnie zwracam się z usilną prośbą do ofiarnego Społeczeństwa Bydgoskiego, by w razie wypadków śmierci osób znajomych zechciano w miejsce przesyłania wieńców, tak jak to w powyższym wypadku miało miejsce, składać odpowiednie kwoty na rzecz tak bardzo biedujących szerokich rzesz bezrobotnych.

(—) Dr. Chmielarski,

wiceprezydent miasta i przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Na białym czworoboku

Kino Kristal „X 27”

Ostatnimi czasy tematy szpiegowskie coraz częściej pojawiają się nie tylko w literaturze kryminalistycznej i sensacyjnej, ale i w dramacie i powieści o fakturze poważnej „głębinowej”. Narastanie „literackiego” szpiegostwa siłą rzeczy wzmożło się w dobie powojennej. Ukryte sprężyny wojny światowej, ustawiczna zakulisowa walka podjazdowa są zbyt ciekawe, by nie mogły liczyć na zainteresowanie najszerszych warstw, laknących w pierwszym rzędzie emocji, ciążących w swym snobizmie ku zgłębieniu „odwrotnej strony” przejawów czy kataklizmów życiowych. Nie dziw więc, iż dziesiąta Muza sięgnęła ku niewyczerpanej tej jeszcze krynicy zdarzeń, nadających się istotą swą i charakterem wprost nadzwyczajnie do filmowego opracowania.

Pokusił się o nie jeden z najcenniejszych reżyserów świata, natchniony, wizjonerski wprost reżyser Józef von Sternberg, realizując dźwiękowiec „X 27” o nadzwyczajnych walorach ekspresji filmowej. Scenariusz pióra Sternberga jest pomyslową komplikacją hi-

storji najniebezpieczniejszego szpiega Niemiec Annemarie Lesser i własnej fantazji, — przeszczepioną na grunt armji i stosunków austriackich, które autorowi, rodowitemu wie deńczykowi dobrze było znane. Sternberg potraktował całość obrazu impresjonistycznie uzyskując w ten sposób cały szereg pełnowartościowych momentów tak malarskich jak i przedmiotowych przez co odrębność tematu w doskonałym stopniu została uwypuklona.

W obrazie tym zaciekwawia osobliwy sposób montażu scen jakby niedokończonych, — fragmentów lekko zarysowanych, które jednak jako całość wzięte uzmysławiają przepysznym charakterem pracy szpiegowskiej, owo ustawiczne igranie z niebezpieczeństwem życia, ów pelen poświęcenia i bohaterstwa kankan na trampolinie śmierci. Olbrzymia kultura artystyczna oraz niespotykane u innych reżyserów, wyczuwanie wymiarów i perspektywy filmowej pozwoliły Sternbergowi roztoczyć w szerokiej skalę pierwszorzędne walory dynamiczne, dalekie jednak od cienia taniej sensacyjności. Wszystko, co się w „X 27” dzieje, owiane jest spokojem, dystynkcją, niema gotnity, strzałów i pościgów, a jednak każda ze scen przepojona jest maksymalną dozą napięcia zaciekwawia podziemnym niejako wulka-

Młodociany wyrodnialec

Wczoraj przed tut. Sądem Okręgowym stał 16-letni Jan Kośnicki z Słupów pow. Szubin, oskarżony o haniebną zaniarę dokonania gwałtu na osobie przeszło 60-letniej staruszki niej. O. z tej samej wsi.

Było to 4 marca b. roku. Kośnicki siedząc beczynnie przy sterze pszenicy, której miał pilnować, — zauważył w pewnej odległości idącą z wiadrem mleka staruszkę. Podrażniony beczynnością, powiedział, nie bacząc na skutki, haniebną zaniarę. Pod pozorem pokazania zagadniętej dzikich królików, zwabił ją do stogu, gdzie rzucił nie spodziewając się staruszkę na słomę z zamiarem dokonania na niej gwałtu. Staruszka bronila się zaciekle, wołając o pomoc. Na rozpaczliwe krzyki napadniętej nadbiegł jej mąż. Wobec czego Kośnicki zbiegł. Sprawa znalazła się przed sądem. Młodociany zwyrodnialec szczerze skruszony przyznał się do winy i gorąco przyrzekł poprawę, wobec czego sąd, biorąc pod uwagę jego wiek, ukarał go najniższą karą tj. 3 miesięcznym więzieniem, zaliczając mu areszt śledczy.

Wędrowni złodzieje zawędrowali do kozy

Przed tym samym Wydziałem Karnym odpowiadało dwóch wędrownych złodziei, a mianowicie Jan Piotr Skrzypczak z Olkusza i Józef Dembowski bez stałego miejsca zamieszkania. W nocy z 6 na 7 czerwca br. skradli oni rolnikowi J. Lalosowi z Trzyczyna pod Bydgoszczą większą ilość bielizny i pościeli na ogólną sumę 900 złotych. Kradzieży tej dokonali zapomocą włamania do zamkniętego mieszkania przez wybitcie szyby w oknie. W krótki czas potem z poczekał na stacji Maksymilianowo skradli walizkę na szkodę pewnego kupca z Bydgoszczy, zawierającą materiał na ubrania wartości 1000 złotych.

Oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się, że obydwoh kradzieży dokonali z braku odcieży i z głodu. Tak się tłumaczy przed sądem każdy przyłapany złodziej, dlatego też sąd nie uwzględnił takich wykrętów i skazał Skrzypczaka jako jeszcze niekaralnego na 6 m. więzienia zaś recydywistę Dembowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

Czego już nie kradną

Nieznany sprawca skradł z podwórza domu przy ul. Poznańskiej 4 na szkodę p. Hilda gardt Gundlachowej beczkę blaszaną wartości 80 zł. Złodziejczek popęlniłby czyn szlachetny, gdyby się dał w niej zamarynować.

Inny znowu amator cudzej własności chce zaopatrzyć się w prowiant najbezpieczniej w świecie stłukł szybę u okna wystawowego w sklepie kolonialnym p. Lewandowskiego przy ul. Sienkiewicza nr. 14 i nim się właściciel zdołał zorientować w sytuacji skradł 10 funtów kawy.

Doprawdy brzydki poczynają sobie mali rabusie, których chwilowa bezkarność wprowadza w stan nienotowanej dotychczas czelności

Minuta śmiechu

OSTROŻNY.

Janek: — Czego tatuś szuka?

Matka: — Swej łaski.

Janek: — Czy ojciec idzie na spacer, czy też przegladac mój kajet?

INFORMACJE

W magistracie jest napis: „Nim zwrócisz się do urzędnika, przeczytaj instrukcje wywieszane na ścianie“.

Obok zaś są tabliczki: „Wystrzegac się złodziei“ i „Pluj tylko do spluwaczki“.

NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Pewien bogaty właściciel stajni wyścigowej czuje w tloku na polu wyścigowym rękę, która wsuwa się do jego kieszeni.

Odwraca się, by chwycić kieszonkowca, a w tej samej chwili nadbiega policjant. Wówczas bogaty finansista mówi tonem ironicznym:

— Panie posteruukowy, niech go pan zostawi w spokoju. Swego czasu zacząłem tak skomnie, jak on.

ZAGADNIENIA DLA PRAWNIKA.

Gdyby tak pies wściekły z żalu po samobójstwie swojego pana, któremu nagłe zmarła nagle najwierniejsza kochanka, ukąsił w noskę motorniczego tramwaju, który przejechał męża, ściągającego żonę za to, że uciekała ona z inkasentem bankiera, u którego to inkasenta znalezione zdefraudowane dolarówki II serii, — zabrałby z kradzieży u zamordowanej wd

Z pod berła Koszuchy

W połowie ubiegłego miesiąca znaleziono w lesie zakrzewskim pow. wagrowieckiego przy drodze prowadzącej do Mirosławic zwłoki około 70 letniego mężczyzny — sądząc z odcieży — żebraka. Obok zwłok leżała palka brzożowa z wyraźnymi śladami krwi, która prawdopodobnie posłużyła bandycie do popełnienia zbrodni mordu, jakby zresztą na to wskazywały głębokie rany na silnie zmasakrowanej głowie denata. Tłem morderstwa, sądząc po braku obuwia na zwłokach oraz wywróconych kieszeniach był rabunek. Brak jakiegokolwiek papierów uniemożliwił dotychczas ustalenie tożsamości zwłok. Poniżej poda jemy szczegółowy opis zamordowanego z prośbą, by osoby które mogłyby udzielić bliższych informacji co do osoby zgładzonego ze światła zebrała zechciały zgłosić się w tut. wydziale śledczym pokój 72, przy ul. Jagiellońskiej nr. 5: wzrost 158, pochyły, twarz okrągła, cełta blada, włosy ciemnoblonde o siwym odcieniu, czoło niskie w użębieniu brak prócz jed-

nego w górnej dwa w dolnej szczękę, oczy niebieskie, brwi zrosnięte, nos mały, wąski, prosty, uszy duże przylegające, usta średnie. Zareast broda ciemnoblonde miejscami siwa. — Przepuszczalnie jest to żebrak nazwiskiem Adam Bortis, bez stałego miejsca zamieszkania.

Drugi wypadek zagadkowej śmierci miał miejsce w dniu wczorajszym nad ranem w Bydgoszczy, opodal 6 śluz nad tzw. Starym Kanałem, Mianowicie na torze przetokowym na linii Bydgoszcz — Inowrocław znaleziono zwłoki kobiety lat około 30, wykazujące straszliwe rany na nogach, tułowiu i lewym boku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa załchozi tu wypadek samobójstwa. W pierwszym etapie śledztwie zdołano ustalić li tylko tożsamość zwłok. Denatką okazała się Zofia Dębińska, zam. stale w Bydgoszczy. Istnieje przypuszczenie, iż złe pożyucie małżeńskie kałalo desperatce tak rozpaczliwego imać się kroku. Śledztwo w toku.

WAGROWIEC

— Decydująca wizytacja w Miejskim Gimnazjum Zeńskim. Jak już donosił swego czasu „Dzień Bydgoski“ — Miejskie Gimnazjum Zeńskie utraciło w bieżącym roku prawa publiczności z powodu braku odpowiednich pomocy naukowych. W ub. tygodniu odbyła się wizytacja Poznańskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego, która osiągnęła prawdopodobnie wyniki dodatnie. Dzięki staraniom i wydatnej pomocy Magistratu, usterki natury materialnej zostały usunięte (dotyczy to urządzania gabinetów i biblioteki) i z tej racji w najbliższych dniach Gimnazjum Zeńskie zostanie przywrócone prawa publiczności. Fakt przywrócenia Gimnazjum praw publiczności posiada znaczenie wielkiej miary gdyż dla ucznia otwarta jest przez to droga na wyższe uczelnie.

— Walny Zjazd Kolek Włoszianek. — Dnia 7 grudnia br. o godz. 10 odbędzie się w salce Sierocińca przy ul. Kolejowej walny zjazd Kolek Włoszianek całego powiatu.

— Odprawa prezesów i komendantów placówek Związku Powst. i Wojaków OK, 8 na powiat wagrowiecki. — W ub. niedziele odbyła się odprawa prezesów i komendantów placówek Zw. Powst. i Wojaków, której przewodniczył prezes Oddziału powiatowego kpt. rez. dr. Rawa-Kolasiński, wygłaszając na wstępie referat pt.: „Jak należy rozumieć dyscyplinę organizacyjną“. Z kolei przemawiał komendant pow. p. por. Wańtowski, referując sprawy ściśle organizacyjne. Prócz tego przemawiali jeszcze delegaci z poszczególnych placówek oraz referent Oddziału Powiatowego p. red. Chojnacki, wyluszczając zadanie prasy w rozwoju placówek.

Zebrańi jednogłośnie potępill wystąpienie Boraha, ślubując, że jako Powstańcy i Wojacy, którzy ofiarą własnych blizn zerwali pęta kajdan 150 letniej niewoli, nie dadzą sobie

odebrać żadnej piędzi ziemi, za którą gotowi są stanąć w każdej chwili pod orężem zbrojnym.

— Nowi radcy magistratu. Na poniedziałkowym nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miejskiej uzupełniono Magistrat przez wybór nowych radców, którymi zostali pp. Grams Franciszek i Wiśniewski Marcin.

— Przedstawienie działwy szkolnej. Działwa miejscowej szkoły powszechnej odegra dnia 6 grudnia br. w sali Nowej Strzelnicy sztukę sceniczną pt. „Serce Matki“ albo „Przygody Tomcia Palucha“ — H. Zbierzchowskiego. Dochód z imprezy przeznaczony jest na rzecz biednych dzieci.

— Kupujcie losy na budowę kościoła w Dąbrowce Kościelnej. — Na fundusz budowy kościoła M. B. Dąbrowieckiej w Dąbrowce Kościelnej w pow. obornickim można nabyć losy loterii fantowej w składach, w których oknach wystawowych wiszą plakaty Komitetu Odbudowy Kościoła. Cena losu tylko 1 zł. Ponieważ ciągnięcie nastąpi już 15 grudnia, nie należy zwlekać z zakupieniem losu, bowiem wygrać można mnóstwo wartościowych przedmiotów. Nie będzie chyba w Wagrowcu obywatela, któryby się nie zaopatrzył w losy.

Przez własną nieostrożność

Przez własną nieostrożność dostał się w dniu wczorajszym popołudniu pod koła tramwaju na ul. św. Trójcy nieznany jakiś rowerzysta, który dzięki przytomności umysłu motorniczego wyszedł z opresji bez szwanku. — Gorzej było z rowerem, który z pod koła tramwaju wydobyto w stanie całkowicie pokiereszowanym.

Winę wypadku ponosi niefortunny kolarz, który mimo sygnałów motorniczego nie ustępywał z toru.

— Tak, ten sam.

— Wyobrażam sobie zdumienie hrabiego L., gdy się dowie, że ożenił się z miłości.

SPRYTNY KOT

Pewien pan miał kanarka, o przepięknym głosie. Ma również kota, którego spryt nieraz trzeba było podziwiać. Jednej nocy kot miauczał tak okropnie, że nie dawał swemu panu spać. Zdenerwowany pan dzwoni nad ranem na lokaja i pyta:

— Co u diabła, ten kot robi tyle hałasu?

— Ach proszę pana! Zjadł kanarka i teraz śpiewa, żeby tego nie zauważono...

OMYŁKA

Znany gwiazdor filmowy słynie z manji protegowania kandydatek na gwiazdy filmowe. Znają go z tej strony wszyscy dyrektorzy atelier. Pewnego dnia wkracza do biura dyrektora wielkiego koncernu filmowego w towarzystwie eleganckiej damy. Dyrektor, nie namyślając się ani chwili, rzecze do damy:

— Zbyteczna fałga, kochana pani, twarz pani nie ma nawet cienia fotogeniczności.

— Pardon, pozwól dyrektor, że mu przedstawię panią Marlenę Dietrich — bawi przejazdem w naszym mieście.

Tableau!

WRACAJA...

— Czem się pan zajmuje?

— Handluję gołębiami pocztowymi.

— Z powodzeniem?

— O tak, gołębie, które sprzedają przed południem, wracają do mnie wieczorem

Z dna nędzy

Onegdaj na Zbożowym Rynku zbliżyła się do jednej z przekupek młoda jakaś kobieta prosząc o zatrzymanie na kilka chwil 2 letnie go jej dziecka, gdyż mając pilne sprawy do załatwienia w urzędzie podatkowym nie chciała być przez dziecko komodowana.

Usłużna przekupka uczyniła zadość prośbie nieznajomej i wzięła dziecko „w przechowanie“. Gdy po kilku godzinach matka owego dziecka nie zjawiła się jeszcze, bezradna, a litościwa sprzedawczyni wszczęła alarm nie wiedząc w jaki sposób pozbyć się żywego balastu. Jeden z mimowolnych świadków tej sceny wyraził gotowość odprowadzenia dziecka do najbliższego posterunku policyjnego. W tymże momencie zjawiła się matka, która najprawdopodobniej gdzieś z ukrycia śledziła całą scenę i którą w końcu ruszyło serce matczynne. Na pytanie obecnych owa młoda kobieta oświadczyła, iż chciała się pozbyć w ten sposób niesłubnego swego dziecka, które go nie mogła żywić tembardziej, iż w domu posiada jeszcze jedną niesłubną 4 miesięczną pociechę.

Awanture na zabawie „Strzelca“ wwołano szluznic

W jednym z dzienników bydgoskich ukazała się tendencyjna notatka o awanturach jakie miały miejsce na sobotniej zabawie „Strzelca“.

Jak zdołaliśmy stwierdzić awanturę wywołały jakieś nasłane ipdywidua, które w trakcie zabawy dostały się na salę i sprowokowały bójkę posługując się fachowymi trickami jak gaszeniem świateł, wywołaniem tumultu itp.

Całą tą sprawą zajęła się policja, która wykryła sprawców awantury i wyjaśni komu załezalo na zakłóceniu porządku i spokoju na zabawie strzeleckiej.

Programu radiowe

Piątek, dn. 4 grudnia 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. Pat; 11.58 Sygnal czasu; 12.10 Muzyka z płyt; 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.; 15.20 Komunikat L. S. G. oraz giełda pieniężna; 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Rola instyktów w życiu psychicznym“, wygl. prof. St. Ossowski; 15.45 Kom. Cent. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt; 16.20 Odczyt; 16.40 Muzyka z płyt; 16.55 Angielski; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Pras. Dz. Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warszaw. Wyk. Ork. filh. Laelia Finneberg (śpiew); W przerwie feljton liter. p. t. „Kazimierz Przerwa-Tetmajer“, wygl. p. St. Adamczewski; 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny; 22.50 Wiadomości sportowe.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 2 XII 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaz	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8 91—8.87
DEWIZY.		
Belgja		124,31—123,69
Białostód		—
Bukareszt		—
Madask		174,08—173,22
Holandja		36,46—358,65
Kopenhaga		—
Londyn		29 13—28,97
Nowy York		8,94—8,90
Nowy York teleg.		8,947—8,907
Paryż		34 95—34,81
Praga		26,43—26,36
Sztokholm		—
Szwajcarja		173,93—172,07
Włochy		—
Helsingfors		—
Berlin (w obrotach nieofic.)		210,75

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań handel hurtowy	
za 100 kg. z dn. 2 XII 1931 r.	
żyto nowe suche	24,75—25,25
pszenica	26,00—26,00
jęczmień	21,50—22,50
„ zwyż. przemiał.	24,25—24,75
owies pastewny	39,75—40,75
„ 65%	37,50—39,50
„ pszenka 65%	17,75—18,25
Jtręby żytnie	16,25—17,25
„ pszenne	34,00—35,00
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—
Groch Wiktorja	25,00—29,00
Słoma żytnia luźna	3,50—3,75
„ prasowaca	5,00—5,50
Gorzycyca	36,10—42,00

DZWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID

Dzisiaj Premiera!

Ulubieniec publiczności, bohater filmów „Droga do raju” i „Z rozkazu księżniczki” Henry Garat w przepięknym, pikantnym dźwiękowcu francuskim p. l.

„Noce Paryskie”

Osobliwości Paramountu.

Nadprogram i dodatki.

DZWIĘKOWE KINO
PALACE

Dzisiaj nadzwyczajna premiera

Najwybitniejszy dźwiękowiec świata!

„Wesoly Poręcznik”

W roli tytułowej: Maurice Chevalier. Muzyka Oskara Straussa. Reżyserja Ernesta Lubicza twórcy „Parady Miłości”. Ponadto nadprogram.

ZIMA!

Przez osobisty zakup w pierwszorządnych fabrykach jest mi możliwe służyć mojej Szanownej Klienteli gatunkami pierwszej jakości po nader **korzystnych cenach!**

Już nadszedł wielki transport GARDEROBY! WSTAP — OBEJRZYJ!!!

PLASZCZE: Damskie, Męskie, Dziecięce
UBRANIA, SWETRY, TRYKOTAZE
Bieliznę Damską, Męską, Dziecięcą.

MATERJAŁY: jedwab, wełniane, baweł.
GALANTERIA: rękawiczki, pończochy, skarpetki.
Koldry, Pledy, Firany, Obrusy, Płótna!!

KREDYTU UDZIELAM
za asygnatą Spółdzielni Kredyt
Bez wpłaty!

SKŁAD BŁAWATÓW I KONFEKCIJ
WOJCIECH MIKOŁAJCZYK

GDYNIA, Św.-Jańska vis a vis Grand Cafe — Tel. 1559.

KREDYTU UDZIELAM
za asygnatą Spółdzielni Kredyt
bez wpłaty!

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4 grudnia o godz. 12 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: 2 bufety, 100 krzesel wiedeńskich, 5 aparatów fotograficznych, kompl. sypialnię, 3 umywalnie, 3 lustra, zegar ścienny, maszynę do pisania, dywan, wóz jednokonny, aparat radiowy 3-lampkowy, leżankę, szafkę mahoniową, biurko i wiele innych rzeczy.

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4 grudnia o godz. 9 sprzedawca będą przy Prostej 23 najwięcej dającym za gotówkę: maszynę stolarzkę, piłę heblarkę; o godz. 11 o spedytora Sadeckiego: sypialnię, krzesła, fotele, kanapy, lustra, umywalki, nocne stoliki, dywan, maszynę do szycia, pianino, radioaparat, 600 but. wina, patki wojskowe, wirowki i inne przedmioty; o godz. 14 przy Batoiego 9-11: maszynę do pisania, stoły biurowe, krzesła, zegar, większą ilość papieru i tektury.

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4 grudnia b. r. o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawca będą najwięcej dającym za gotówkę: ubranie, koł, platforma, wóz, póliszorka, bufet, leżankę, biurko, pokój stołowy, lustro, obrazy, garderobiarke, parawan; o godz. 14-tej przy ul. Szosa Chelmińska 2-6: garnitur klubowy, zegar, obraz.

Chrzanowski, komornik sądowy.

LYCYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 4 grudnia o 10 sprzedawca Szeroka 30 przymusowoem przetargiem za gotówkę: urządzenie biurowe, maszynę do pisania, lampy elektryczne; o 11 u sped. Sadeckiego: samochód Ford, 32 butelek wód kolońskich, obrazy, lustra, kanapy, stoły, szafy, 40 butelek pomidorów zaprawionych; o 13 w Podgórzu na Rynku: umywalkę, lustro, chodnik, szklanki, rower, obraz, kanapy, umywalki, nocne stoliki, szafy; o 15 w Nieszawce u Musiała, Barila, Wirtza: kanapę, lustro, maszynę do szycia, gramofon, 4 krowy, dryl, 18 świń, bufet, kredens, kompl. aparat radiowy.

Bartkowiak, komornik sądowy Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 grudnia 1931 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedawca będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: maszynę do szycia, kanapę, gramofon z płytami, bielizniarkę, 120 puszek konserw, 140 butelek różnego wina.

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 grudnia 1931 roku o godz. 9.30 przed południem sprzedawca będą przy ul. Podmarnej 14 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: samochód i narzędzia rolnicze; o godzinie 11-tej u Sadeckiego: urządzenie pokojowe, samochody, 1 fortepian.

Kozak, komornik sądowy ul. Kościuszki 9.

Latarnie orientacyjne

według przepisów tutejsz. Magistratu dostarcza włącznie z zainstalowaniem

F. Maciejewski
Zakłady Elektrotechniczne

Telefon 816 Grudziądz Mickiewicza 4

Zegary do automatycznego włączenia i wyłączenia powyższych latarni po niskich cenach!
Prosimy zażądać kosztorysu!

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4 bm. o godz. 10 sprzedam przy ul. Fredry 12 n. n. za natychmiastową zapłatą: bufet, kredens, stół, 6 krzesel, 2 fotele, zegar stojący, 2 obrazy olejne, 4 małe obrazy, 2 okna firan dubeltowych i karnisze, lampka wisząca, biurko dębowe i fotel, 2 fotele wiklinowe i stolik, dwie leżanki, małe lustro, szafę do rzeczy, umywalkę z lustrem, obraz olejny, chodnik mały, 7 poduszek haftowanych, 7 kubków alpakowych, rower męski, jedno łóżko żelazne z pościelą (pierzyna, spodek, poduszka), szafę do rzeczy białą.

Kucharz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 5 grudnia 1931 sprzedawca będą w drodze przetargu przymusowego więcej dającym za natychmiastową gotówkę: w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 21: o godz. 9-tej 1 parę szorów luksusowych; w Grudziądzu przy ul. Plac 23 stycznia Nr. 2-3 o godz. 10-tej: 1 maszynę do pisania; w Grudziądzu przy Plac 23 stycznia 28 o godz. 11-tej: 1 samochód osobowy; w Grudziądzu w hali licytacyjnej przy ul. Ogrodowej 23: o godz. 12-tej: 1 karawan.

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu Mokre, przv ul. Podgórzej 15, składająca się z domu mieszkalnego, stajni o obszarze 11,09 arów, rocznej wartości użytkowej budynku 380 mk i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mokre karta 491 na imię Kazimierza Andruszkiewicza i żony jego Marty z Falkowskich zostanie w drodze egzekucji dnia 4 lutego 1932 o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7 celem zniesienia wspólności spadkowej.

Toruń, dnia 21 listopada 1931 r.
5 K 23/30 Sąd Grodzki.

UWAGA!
Bomboniere

Z czekoladkami darmo otrzyma każdy przy zwrocie bonów kasowych na zł. 10. Przy zakupie 10 warów proszę żądać bon.

E. Szumański

Toruń, Szeroka 42, tel. 27.

Od 30 lat znane są
Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego
(wynalazca) przeciw:
astmie, gruźlicy i suchotom.

Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego są jedynym środkiem, którym można zepoblec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej i różnego rodzaju astmie z własnych źródeł, Kaszlu, Koklusu i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyliczonych moimi powidłami ziołowymi, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności.

Wysyła za zaliczeniem i pocztą tylko

Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Śliwańskiego, Łódź, Brzezińska 33.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA

W piątek, dnia 4 grudnia 31 r. sprzedawca się będzie za gotówkę przy ul. Fordońskiej 64-65 o godz. 10: 3 łodzie, przy ul. Śniadeckich 2 o godz. 11: urządzenie biurowe, maszynę do pisania, szafy do akt, stoły biurowe itp.; przy ul. Dworcowej 57 o godz. 13: maszynę do pisania, biurko i forniry.

I. Urząd Skarbowy Bydgoszcz.

OGŁOSZENIE

Jarmark kramny
na bydło i konie.

przypadający na środę, dnia 9 grudnia r. b. w Kartuzach przekłada się na środę, dnia 16 grudnia r. b. z powodu odbywającego się w dniu 9 grudnia r. b. drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce.

Kartuzy, dnia 30 listopada 1931 r.
Magistrat
(-) Kubasik, Burmistrz

OTWORZYŁEM
kancelarię adwokacką

W TORUNIU
przy ul. Szerokiej 18.
548 Telefon 548
z dniem 1-go grudnia b. r.
Zygmunt Wiśniewski
b. podprokurator przy Sądzie Okr.
w Toruniu.

Po myśli art. 76 ustęp 4 Ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. Dz. U. Nr. 111 poz. 733 ogłaszamy rozwiązanie spółdzielni „Sokolnia” Spółdzielnia Budowlana z o. o. w Grudziądzu, wzywając równocześnie wierzycieli do zgłoszenia ewych roszczeń.

„SOKOLNIA”
spółdzielnia budowlana z o. o. w Grudziądzu w likwidacji: 2797
Alojzy Kamrowski, Federski Florjan, Alfons Szumski.

Pod GDYNIA
przy stacji kolcj. Rumfa-Zafórze
PARCELE
BUDOWLANE

500 m² i więcej już od 1.- z. za m² oraz parcele rolne od 5,000 m² a 60 gr. m², na dogodnych warunkach

na sprzedaż.

K. Kusche, Rumja pow. Morski

DZISIAJ
czwartek
FLAKI
MAGCOWIAKA
Szeroka 24.

Zanim

kupisz nowe, zaidź do „Okazjopolu” obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyncze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódla oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzenia, futra męskie i damskie jak nowe, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalona grzałka oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”
Grudziądz, Plac 23 stycznia 14 w podwórzu.

Okazja!

Sprzedaję okazjnie: Maszynę do pisania, pianino krzyżowe, warsztat stolarski, aparat do szwajcowania, biblioteka orzechowa. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazjny
Grudziądz 2232
ul. Narutowicza nr. 22

Zgubiona

księżczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Starogard nr. 47/l. na nazwisko Kollat Feliks unieważniam

Poszukuję

posady zaraz lub od 1 stycznia 1932 r.
kasjera książkowego
Długoletnia praktyka, bezwzględna uczciwość, poważne referencje. Ołerty do Dnia Pomorskiego pod nr. 2805

Praktyczne podarki gwiazdkowe

Sollingera wyroby stalowe, Alkaga We Inera srebrne jak również wyroby nikielowe w wielkim wyborze i najlepszej jakości poleca

Richard Meis, Gdańsk-Lagermarkt 1 Szlifiernia. — (Wejście Malzkousche Gasse)

PRZETARG

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr 275 z dnia 28 listopada r. b. przetarg publiczny wyznaczony na dzień 10 grudnia r. b. na dostawę tuczni i żwiru sianego lub rzecznego. (2803)

Pokoik

umeblowany za 25 zł. wolny. Sukiennicza 4, mieszk. kanie 6. 2808

Pokój

umeblowany do wynajęcia Wysoka 3. II. ptr. 276

Pianino

czarne sprzedam bardzo tanio Kazim. Jagiellończyka 8, drugie wejście, parter prawo.

Dla gimnazjastek (ów)

VIII. i VII. kl. szkół oficerskich, akademików, prawników, dziennikarzy i t. p. stenografia

konieczna. Kurs popołudniowy 20 zł. Szkoła Toruń, Żeglarska 25. [Dyrekcje szkół prosimy o poparcie]. 2788

Poszukuję

pieniędzy na hipotekę w wysokości zł. 500.— Zgłosz. pod nr. 2303 do Administr. „Gazety Gdańskiej”. 737

„MIMOZA”

pierwszorządny gabinet kosmetyki paryskiej. Stosowanie systematycznych zabiegów usuwających braki najbardziej z szczernej cerv. **Manicure** wykonuje rutynowa **manicuryzystka**. Długotrwale przyciemnianie brwi, rzęs i włosów. Przyjęcia dla panów codziennie od 5-6 po poł. Bezpłatna fachowa rada. Ceny przystępne.

Toruń, Szeroka 37, II. piętro.

Meble

Wszelkiego rodzaju pierwszorządnej jakości (gwarant. Kompletne jadalnie, Sypialnie, Gabinet. Kuchnie i wszelkie wyściane, poleca po cenach fa-brycznych Dobrzyński — Bydgoszcz, Batoiego 3 (obok Starego Rynku) 173

Znakomite

śniadania i obiady rewelacyjnie tanio smaczne, obfite jak na sutem weselu poleca „PROBUS” Bydgoszcz Stary Rynek 5 Punkt spotkania się przyjacielskich i znajomych. 1911

TANIO!

Pończochy damskie i dziecięce w dobrych gatunkach Powłoczki wełniane

B. Wilamowski Toruń 28 ul. Żeglarska 28

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek dn. 3. XII. o godz. 20-tej „X-33” (Matrykula 33) Sztuka w 3 aktach (10 obrazach) A. Madisa i R. Boucarda.

W piątek dnia 4. XII. o godz. 20-tej „Aureliu nie rób tego” Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego

W sobotę, 5. XII. br. o godz. 16-tej Przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych

Czerwony Kapturek i Zab. Król Bajki Or-Ota.

W sobotę, 5. XII. br. o godz. 20-tej „Aureliu nie rób tego” Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 13-tej Przedstawienie dla dzieci połączone z tradycyjnym

św. Mikołajem „Czerwony Kapturek” Bajka w 2 aktach Or-Ota [Ceny najniższe]

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 16-tej Ostatni raz „X-33” [Matrykula 33]

Sztuka w 3 aktach [10 obrazach] A. Madisa i R. Boucarda. Ceny zniżone.

Selegramy

Z ostatniej chwili

„Czarna broszura”
w 33. dniu procesu przywódców Centrolewu

Warszawa, 3. 12. (tel. wł.) Wczoraj, w 33 dniu procesu Centrolewu zeznawał b. poseł PPS Czapiński. Świadek opowiada, że tak zwana „CZARNA BROSZURA” zawiera interpretację sejmową w sprawie osadzenia posłów w Brześciu. Została ona wydana w trzech językach. Wstęp opracował Vandervelde.

Na pytanie adwokata czy treść tej broszury jest szkodliwa dla Państwa, świadek odpowiada: — „Nie, uważam, że sprzyja ona nawet interesom Państwa, gdyż mówi, iż w Polsce toczy się walka o prawo”.

Adwokat: „A jak panowie występują zagranicą?”

Św. „Stoimy na gruncie solidarności międzynarodowej, jednak również i bezwzględnie, na stanowisku obrony interesów Państwa Polskiego.” W dalszym ciągu swoich zeznań świadek mówi o zasługach posła Liebermana, dalej przeprowadza cały wywód na temat legalizacji partii socjalistycznej.

Prokurator zadaje pytanie świadkowi: „czy oglądał broszurę Vandervelda”.

Świadek: Tak.

Prokurator: A w ilu językach broszura została wydana?”

Św. odpowiada, że w trzech, niemieckim, francuskim i angielskim.

Prok.: A może w 4? I w polskim?

Św. Nie przypominam sobie. Może w czterech.

Prok.: Więc pan, jako autor nie przypomina sobie w ilu językach ukazała się broszura?

Następnie przed krótkimi staje literat Tadeusz Galecki, występujący pod pseudonimem Andrzeja Struga. Świadek zeznaje, że od 30 lat nie zajmuje w partii wybitniejszego stanowiska. Był tylko, jak wielu innych, senatorem. W poczynaniach swoich kierował się ideologią walki z gwałtem. W walce prowadzonej przez PPS brał solidarny udział wraz z innymi towarzyszącymi i solidarnie też ponosi odpowiedzialność. Stwierdza, że żądał niejednokrotnie energiczniejszych wystąpień. Byłem — mówi świadek — rewolucjonistą w legalnym rozumieniu tego pojęcia. Kongres Krakowski uważałem za bardzo rozsądną formę zaprotestowania przeciwko panującym w Polsce stosunkom.

Adwokat: — Dlaczego pan i jego stronnictwo, uważa, że w Polsce jest dyktatura? Jaka grupa ją sprawuje?

Św.: — Nie podejmuje się dać definicji istniejących w Polsce stosunków. Mówiono tutaj, że jest to dyktatura, uważam, że to jest dyktatura ukryta.

Adwokat: Czem się pan kierował podpisując?

Św.: Był zamiar powołania Związku Legionistów demokratycznych, aby nie myślano, że jać odezwę do legionistów demokratycznych. Wszyscy legionisci są w obozie rządowym. Odezwę podpisał również, siedzący tu na ławie oskarżonych Bagiński.

Następnie zeznaje cały szereg świadków,

Baczność! Fałszywe znaczki pocztowe!

Warszawa, 3. 12. (PAT). Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych pocztowych znaczków wartości 25 groszy, Ministerstwo Poczty i Telegr. zmuszone było znaczkami te wycofać z obiegu. P. minister Poczty i Telegrafów zarządził w dniu 28 listopada b. r., ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw nr. 103 z dn. 1 grudnia poz. 797 rozporządzenia, w myśl którego znaczki te począwszy od dn. 3 grudnia tracą ważność i nie mogą być używane na opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 31 grudnia włącznie do wymiany na inne znaczki pocztowe równej wartości.

mniej ważnych, którzy powracają do sprawy przemówień wygłoszonych na wiecach przez posła Dubois i innych. Zeznania tych świadków nic do sprawy nie wnoszą.

Po przerwie zeznawał poseł Chaciński, prezes Klubu Chrześ. Dem. Poraz nie wiadomo który, słyszano opowieść, że Kongres Krakowski był odwołaniem się do opinii, że nie miał na myśli doraźnego dokonania przewrotu, że Kiernik interesował się zagadnieniami Konstytucyjnymi itd. itd.

Dalej zeznawał — b. min. pracy w gabinecie Witosa Jankowski. Świadek uważa się za legionistę. Po drugiej stronie obozu znalazł się tylko dlatego, że złożył przysięgę na Konstytucję.

W końcu zeznawali Adam Chądziński — b. minister w gabinecie Skrzyńskiego i Witosa, oraz dyrektor Drukarni „Robotnika” Zajczkowski, który nie wie o drukowaniu nielegalnych publikacji i odezw w drukarni „Robotnika”.

Co uchwaliła Rada Ligi Narodów
w sprawie konfliktu mandzurskiego?

Paryż, 3. 12. (PAT.). Rada Ligi Narodów zaaprobowała projekt rezolucji, opracowany i przyjęty przez komitet redakcyjny. Po każdym paragrafie rezolucji następuje komentarz, napisany przez przewodniczącego. Tekst rezolucji potwierdza moc obowiązującą rezolucji Rady Ligi z dn. 30 września b. r. i żąda, aby Chiny i Japonia przedsięwzięły odpowiednie kroki, umożliwiające wycofanie w krótkim czasie wojsk japońskich z terenów okupowanych.

Rezolucja postanawia, że komisja studjów Dalekiego Wschodu ma składać się z 5 członków. Chiny i Japonia będą w niej reprezentowane przez jednego asesora z obu stron.

Komisja ta będzie miała prawo w każdej chwili przedstawienia Radzie Ligi swego raportu, o ileby uważała, że którakolwiek ze stron naruszyła zobowiązania. Przewodniczący Rady Ligi ma prawo zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi w każdej chwili.

W komentarzu do rezolucji Briand podkreśla, że Rada Ligi przywiązuje jaknajwiększe znaczenie do wycofania wojsk japońskich, z drugiej zaś strony czyni aluzję do konieczności zapewnienia ładu, spokoju i zwalczania bandytyzmu, nie wymienia jednak, kto winien dbać o to. Całość rezolucji będzie przyjęta przez Radę Ligi jednomyślnie.

Dr. Schacht połamał żebra

Berlin, 3. 12. (PAT.) Były prezydent Banku Rzeszy dr Schacht uległ wypadkowi automobilowemu w drodze do Rostocku. Samochód z powodu ślizgawicy nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Automobil uległ poważnym uszkodzeniom. Z postaci pasażerów najcięższe obrażenia odniósł dr. Schacht, który stracił przytomność. Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala w Wesen.

O godz. 6 wieczorem lekarze zbadali dr. Schacht'a i stwierdzili, złamanie dwóch żeber, pozmiełnienie odniósł on żadnych obrażeń wewnętrznych. Dr. Schacht będzie jednak musiał odbyć dłuższą kurację w szpitalu. Jadący w samochodzie syn dr. Schachta i szofer doznali tylko lekko obrażeń.

Władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Hitlerowskie sny o potędze

Berlin, 3. 12. (PAT.). „Völkischer Beobachter” ogłasza nowy rozkaz dzienny Hitlera do oddziałów szturmowych, ostrzegający członków narodowo-socjalistycznych formacji bojowych przed wszelkimi nierozważnymi wystąpieniami. Żadna moc świata nie będzie mogła wydrzeć wam wawrzynów. Siła i wola wasza gwarantują same przez się ostateczne zwycięstwo.

cięstwo naszej sprawy i z nieubłaganą koniecznością losów państwa przejść musi w nasze ręce. Dlatego też wzywam was, abyście nie dali się prowokować. Ktokolwiek w tych dniach nie wytrzyma próby, nie jest wart być świadkiem naszego ostatecznego zwycięstwa.

Tajemnica kościołupa

z pod płyt chodnika ul. Półwiejskiej w Poznaniu - gmatwa się

Tajemnica kościołupa znalezionej przed paru miesiącami pod płytami chodnika ulicy Półwiejskiej w Poznaniu — nie zaprzestała interesować szerokiego ogółu.

Ostatnio w śledztwie prowadzonym przez c.wko Hałasowi, domniemanemu mordercy ś. p. Józefa Jankowiaka, jak wiadomo, aresztowanemu przed kilku tygodniami we Francji, przez tamtejsze władze policyjne — zaszedł zasadniczy zwrot, spowodowany re wclacyjnym listem żony Hałasa, a siostry zamordowanego. Pisze ona, że odwiedzając swego męża w więzieniu kilkakrotnie wypływała go czy zamordował jej brata, lecz HAŁAS STAŁE TWIERDZI, ŻE JEST ZUPEŁNIE NIEWINNY i zbrodni tej nie popełnił.

Na zapytanie, dlaczego właśnie trup śp. Jankowiaka znaleziony został w kamienicy, w której mieszkali Hałasowie, Hałas twier-

dzi, że fakt ten jest dla niego zagadką, nadmieniając równocześnie, że zbrodni mógł również dokonać kolega i serdeczny przyjaciel śp. Jankowiaka, jakiś zecer, który pracował wówczas w tamtejszej drukarni.

Na mocy tych oświadczeń, Hałasowa zwraca się do naszych władz śledczych, wskazując jako przypuszczalnego sprawcę ohydno morderstwa popełnionego na jej bracie owego zecera, który zdaniem jej mógł popełnić tę zbrodnię.

Równocześnie w liście swym podkreśla raz jeszcze, że zdaniem jej oskarżenie jej męża o popełnienie tej strasznej zbrodni pochodzi od jej matki, która zawsze była nieprzychylnie usposobiona do Hałasa, to też gdy obecnie znaleziono kościołupa jej brata, matka nie omieszkała oskarżyć Hałasa o popełnienie morderstwa.

PIWO SKIERNIEWICKIE
TORUŃ 267r
Czerwona Droga 3. Telefon 123.

Śmierć Lya de Putti



Sławna aktorka filmowa Lya de Putti, która od dłuższego czasu chorowała zmarła w szpitalu Harbour w Nowym Jorku. Zmarła ona na skutek zapalenia płuc, które nastąpiło po poważnej operacji krtani. Zdjęcie nasze przedstawia zmarłą aktorkę filmową Lya de Putti.

Niemiec darowuje Polskę
Prusy Książęce i Śląsk Opolski

(o) Berlin, 3. 12. (T. wł.) Minister Finansów Rzeszy udzielił ostatnio nagany jednemu z wyższych urzędników, który w okólniku wystosowanym do podległych mu urzędów, zaliczył Prusy Wschodnie i Śląsk Opolski do ziem Rzeszy, czyli do ziem polskiej.

Okólnik ten dostał się do rąk nacjonalistów, którzy podnieśli z tego powodu niebywałą wrzawę.

Całe Niemcy — to jedna wielka plajta

Berlin, 3. 12. (PAT). Według ogłoszonej w dniu wczorajszym statystyki, w ciągu listopada b. r. zarejestrowano 1215 nowych upadłości i 935 postępowań ugodowych. Liczby te nie obejmują tych wypadków, w których okazał się zupełny brak masy upadłości. W październiku b. r. odpowiednio liczby wynosiły 1435, względnie 1010.

Szpital w ogniu

Poznań, 2. 12. (PAT). Onegdaj po południu w powiatowym szpitalu żydowskim wybuchł pożar. Ogień zaczął zagrażać pacjentom, uniesionym w jednej części budynku, wydzierzawionej przez kasę chorych, gdzie znajduje się około 70 osób. Wezwano straż pożarną, która w ciągu dwóch godzin ogień ugasiła. Straty są znaczne.

„Kto mieczem wojuje — od m ecza ginie”

Sosnowiec, 3. 12. (PAT). Opodal stacji Łazy znaleziono trupa mężczyzny, na którego ciele widoczne były liczne rany od kul rewolwerowych. Jak się okazało, są to zwłoki niebezpiecznego włamywacza i bandyty Kuźaka z Zawiercia.

Śledztwo ustaliło, że padł on ofiarą zemsty kolegów zawodowych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze tam na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledztwaniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisany
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydulska 37
Rec. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Stadtgraben 6
Reaktor odpowiesz. na Gdynie Henryk Tetzieli, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław al. Poznańska 65
Reaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanoch, Geobliwa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
wawantw: „Dz. en Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czcinkami Pomorskiej Drukarni Rotniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 5 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
po opaski . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopców . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w admini-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł